

LUD

ROK XXVII | CURITIBA, 20 de fevereiro de 1952 | NR. 8

Proprietário: Dr. ANTONIO FIRAKOWSKI | Diretor: Dr. EDVINO TEMPSKI

Toda correspondência, cartas de valor e cheques dirigir a:
Wszelka korespondencje, listy pieniężne i czekii adresować:
REDAÇÃO DO "LUD", CAIXA POSTAL 153, CURITIBA, PARANÁ

ADMINISTRAÇÃO: Alameda Cabral 846, przyjmuje codziennie (prócz niedziel i świąt) od 8 — 12 i 14-ej do 16-ej godz; tel.: 1-4-9-3
REDAKÇÃO (ten sam adres) przyjmuje codziennie (prócz niedziel i świąt) od 8-ej i pół do 11-ej i pół godziny.

Anúncios: Nas pág. nas de anúncios: cada centímetro quadrado — Cr. 1,00; sobre os anúncios semestrais, anuais e no texto — a tratar.

Prenumerata roczna w Brazylii (Argentynie i Urugwaju) Cr. 70,00. W innych krajach Cr. 100,00. — Cena egzemplarza w Kurytybie Cr. 1,50.

Pocztą Lotniczą kiosk gazetowy koło głównej poczty, av. São João
SAO PAULO — Livraria da Estação da Luz, Saguão Principal — Cr. 2,00
PORTO ALEGRE — (P. Alfandega 38 i P. Abrigo Parobé, Loja, n.º 3)

KOMUNISTYCZNE MANEWRY

SZERZENIE NIEPOKOJU W OBCYCH PAŃSTWACH — ZAPRASZANIE DELEGATÓW ZACHODU NA GOSPODARCZĄ KONFERENCJĘ DO MOSKWI.

Nowa metoda akcji wyrotowej wprowadzają obecnie komuniści w Brazylii. Donoszą dzienniki rioskie, że komuniści opracowali nowy, zakonspirowany plan działania na masę, celem wywołania w Brazylii rewolucji.

Z jednej strony usiłują opanować kasarnie, jak o tym świadczą ostatnie zajścia komunistyczne w Gravatai w stanie Rio Grande do Sul oraz w stanie Pará, gdzie niebezpieczny komunist, porucznik Hilton Bergman zdołał uciec z wojskowego więzienia.

Z drugiej strony komuniści usiłują wywołać wśród najouboższych warstw niezadowolenie i fermenty; w tym celu propagują akcje przesiedlenia się ofiar psuchy z północnych stanów do wielkich miast jak Rio de Janeiro i São Paulo, gdzie, bez pracy, na widok dostatniego życia innych, łatwo stają się łupem propagandy komunistycznej. Nagłe przesiedlenie się wielu tysięcy ludzi z "interioru" do stolicy, pogarsza już i tak krytyczny stan zaopatrzenia w żywność wielomilionowej ludności. Celem komunistów jest postawienie rządu przed jak największymi trudnościami, albowiem w takich warunkach łatwiej mogą dojść do władzy. Podobnego planu użyli komuniści w Rosji podczas październikowej rewolucji w 1917 roku.

Ponadto komuniści starają się wykorzystać każdy gest niezadowolenia lub samoobrony jak np. kampanię gospodnią, nadając im kierunek wyrotowy; ustalono, że komuniści podjudzali do strejku w São Paulo i w Rio de Janeiro.

Władze krajowe jedną k z e zdają sobie sprawę z wyrotowej działalności komunistów i starają się paraliżować ich postępek.

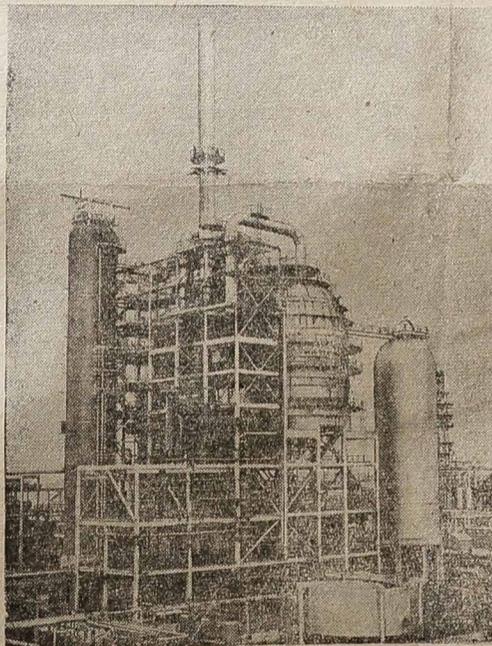
Wprowadzając zamieszki i niepokój w gospodarce życia Brazylii, komuniści równocześnie ludzka świat pozorami gospodarczego dobrobytu w Rosji, ku czemu ma im posłużyć zapowiadana konferencja gospodarcza w Moskwie. Organizatorzy owej konferencji, która prawdopodobnie będzie miała wspólne ze sprawami gospodarczymi świata, ile miały owe osławione kongresy pro pokojowe z pokojem światowym, zapraszają do wzięcia w niej udziału również delegatów Brazylii.

W Rio de Janeiro bawi obecnie niejaki p. Piotr Lebrun,

członek Komisji Organizacyjnej owej Międzynarodowej Konferencji Ekonomicznej, jak ma się odbyć w Moskwie; twierdzi on, że jest to inicjatywa grupy francuskich i belgijskich przemysłowców; zapewne są to tylko narzędzia propagandy sowieckiej, jakimi okazali się francuscy propagatorzy osławionych sowieckich kongresów pro pokojowych.

Brazylia nie utrzymuje stosunków dyplomatycznych z Sowietami i stąd zapewne nie wyśle swych delegatów. Pamiętaj jednak należy, że So-

wiety rozbudowały swój przymysł kosztem wprowadzenia niewolnictwa i bezprawnego przetrzymania milionów obywateli obcych państw w swych obozach przymusowej pracy. Udział delegatów wołnych, demokratycznych państw zachodnich w gospodarczej konferencji w Moskwie aprobowałby pośrednio barbarzyński system niewolniczej pracy w obecnej Rosji, a dla komunistycznego reżimu posłużyłoby do dalszego ludzenia świata o pokojowych dążeniach imperialistów sowieckich. P.



Największa rafineria ropy w Europie znajduje się w miejscowości Fawley w Anglii; została zbudowana przez Spółkę Anglo-American Oil, Co. Ltd. Jest to Rafineria Esso; będzie produkować miliony ton gazołiny, kerozenu, oleju dla motorów Diesla, ropę dla statków itp.

37 MILIONÓW DOLARÓW OTRZYMA BRAZYLIA ZE ŚWIATOWEGO FUNDUSZU MONETARNEGO

Z Waszyngtonu donoszą, że Brazylia zakupiła od organizacji Światowego Funduszu Monetarne 37.000.000 dolarów, płacąc za tę kwotę Cr. 693.750.000,00.

Jest to, od trzech ostatnich lat, pierwsza tego rodzaju transakcja; jak wiadomo, dolar uchodzi za "twardą monetę", którą przyjmują wszystkie państwa i w której dokonują się transakcje handlowe na rynku światowym.

Organizacja Światowego Funduszu Monetarne odstępuje niektórym państwom dewizy, które je zbierają, jednakże pod warunkiem, iż kraje te w przyszłości, gdy podlegają swe finansy, zwrócą owe reperyjny swe finansy, zwrócą owe dewizy Funduszowi Monetarne. Brazylia, która jest członkiem Światowego Funduszu Monetarne, przez swego delegata zażądała odstąpienia jej pewnej ilości dewiz w dolarach, ponieważ musi płacić

duże sumy w dolarach za pszenicę sprowadzaną ze Stanów Zjednoczonych; ponadto, w zeszłym roku Brazylia sprowadziła ze Stanów Zjednoczonych bardzo dużą ilość towarów, za które również musiała płacić w dolarach.

Członkowie Światowego Funduszu Monetarne uznali te motywy i, żywiąc pełne zaufanie do gospodarki obecnego rządu, jednogłośnie przyznali Brazylii odstąpienie dewiz w ilości 37 milionów dolarów.

Dzienniki rioskie donoszą o owej transakcji dolarowej, twierdząc, iż jest to normalna transakcja handlowa. Nie jest to bynajmniej pożyczka, lecz pewnego rodzaju zaliczka w dolarach, mająca swe pokrycie w kruchej rękach. W ten sposób Brazylia wzmocniła stan posiadania dewiz zagranicznych i możliwość dysponowania tym w pieniądzem na rynku światowym.

Cztery dni przesłuchań katyńskich

WASHINGTON, (IC) — Od poniedziałku 4 lutego do czwartku 7 lutego wzięcie specjalna Komisja Izby Reprezentantów, pod przewodnictwem posła Ray J. Madden'a, demokracji ze stanu Indiana, prowadziła przesłuchania świadków na temat masakry oficerów polskich w Katyniu.

Zeznawali przed komisją m. i. pułkownik armii amerykańskiej Van Vliet, pułkownik armii polskiej Jerzy Grobicki, ks. Leopold Braun, jedyny duchowny katolicki, który przebywał w Moskwie podczas ostatniej wojny, Henry Cassidy były korespondent Associated Press w Moskwie, który zwiedził miejsce zbrodni oraz ambasador T. Romer i dwaj byli więźniowie w Sowietach.

Zeznania jednego z tych ostatnich były najbardziej dramatycznym momentem przesłuchań. Zeznawał on bez nazwiska, a głowę miał zakrytą białym kapturem. Zidentyfikowanie bowiem świadka mogłoby mieć przykre następstwa dla jego rodziny w Polsce. Świadek w kapturze podał, że wraz z pewnym księdzem katolickim znalazł się po ucieczce z sowieckiego obozu w lesie katyńskim. Ukrywając się wśród gałęzi rozłożonego drzewa, widział egzekucję dwustu oficerów polskich w październiku 1939 roku. Egzekucję przeprowadzała NKWD. Usta oficerów wypełniały trocinami, poczym butami spychano ich do masowego grobu. Stawiających opór mordowano strzałem w tył głowy. Ofiary miały więc ręce związane na plecach. Przed rozpoczęciem egzekucji grób był pusty. Wedle opinii świadka w kapturze oraz pułk. Grobickiego była to pierwsza masowa egzekucja. W kwietniu 1940 nastąpiły dalsze, które są obecnie głównym tematem przesłuchań. Świadek demonstrował sposób przeprowadzania egzekucji na osobie obecnego na sali przedstawiciela Kongresu Polonii Karola Burkego.

Pułkownik Van Vliet, który razem z pułk. James Stewartem doprowadzony był do miejsca zbrodni z niemieckiego obozu wojennego, potwierdził zeznania. Rodzaj i stan odzieży ofiar przekonał go, że mordu dokonano wiosną 1940r., czyli w czasie, gdy okolice Smoleńska były w rękach Rosjan. Świadek Cassidy zeznał, że Rosjanie czynili duże wysiłki, by przekonać dziennikarzy zagraniczy, że sprawcami zbrodni są Niemcy. Cassidy stwierdził, że Rosjanie nie przekonali, wprost przeciwnie nabrał on przekonania, że tej zbrodni dokonali Rosjanie. Na zapytanie jednego z członków komisji, dlaczego oprawy nie ograbili swych ofiar przed ich zakopaniem, Cassidy odpowiedział, że egzekucji dokonała NKWD, która z reguły nie ograbiała ofiar. Grabieżą trudnią się regularni żołnierze armii sowieckiej.

Posel Alvin O'Koński, republikanin z Wisconsin, zapytał ks. Brauna czy nazwisko Bolesława Bieruta było mu znane. Ks. Braun odpowiedział, że Bierut przebywał w Moskwie, gdzie jako agent NKWD trudnił się deportowaniem ludności polskiej z terenów okupowanych przez Sowietów. "Obecnie urzęduje on w Warszawie jako prezydent Polski", powiedział ks. Braun. — Zeznania świadków wskazyują, że sprawcami zbrodni są Ro-

sianie. Przekonanie to udzieliło się prasie, komisji i licznemu zebrałnej na przesłuchach publiczności. Posel Madden zwrócił się do ambasady sowieckiej o dostarczenie dowodów na uzasadnienie sowieckiej tezy o genezie i przebiegu masakry katyńskiej. Bez względu na stanowisko Sowietów komisja przystąpi do dalszej fazy przesłuchań.

WYDARZENIA Z TYGODNIA

— **POGRZEB** króla angielskiego Jerzego VI odbył się w ubiegły piątek, w uroczystościach pogrzebowych, o bok członków rodziny królewskiej, wzięli udział przedstawiciele wielu państw; zwłoki złożono w królewskich grobowcach na zamku Windsor; na znak żałoby, ludność Wielkiej Brytanii, w chwili złożenia zwłok do grobowca, uczciła zmarłego monarchę dwuminutowym milczeniem.

— **W KOLUMBII** wybuchło powstanie; rząd jednak zdołał opanować sytuację i przy pomocy wojsk likwiduje ośrodki oporu.

— **PREMIER** angielski, Winston Churchill, jak chodzą pogłoski, zaniemógł; po pogrzebie króla Jerzego VI, premier Churchill udał się na wypoczynk do swej letniej rezydencji.

— **POSREDNICTWO** wysłanika Stanów Zjednoczonych, p. Garnera, który traktował z prezydentem Iranu p. Mossadeg w sprawie zatargu anglo-irańskiego nie przyniosło żadnego rezultatu. Obecnie senat Iranu ujął sprawę w swe ręce i będzie próbował znaleźć jakies rozwiązanie w tej sprawie.

— **GENERAL NAM LI**, delegat komunistycznych Chin i Korei, na ostatniej konferencji w Pan Mun Jom, przedstawił delegatom alianckim nową propozycję, według której w 2 miesiące czasu od chwili podpisania rozjemstwa, przedstawiciele obu stron mieli się zabrać na nową konferencję w celu uzgodnienia warunków porozumienia.

— **SIEDMI** państw należących do Ligi Arabskiej podpisało umowę w sprawie wspólnej obrony i wzajemnej pomocy gospodarczej.

— **STANY ZJEDNOCZONE** wzmogły poszukiwania na całym świecie za rudą uranową, ażeby stale wyprzedzać Rosję z wyścigu zbrojeń. Poszukiwania za tym cennym minerałem będą przeprowadzane zwłaszcza w Brazylii i Meksyku.

— **ALIANCI** odrzucili projekt włączenia Rosji do Neutralnej Komisji, która ma przeprowadzać kontrolę zawieszania broni na Korei.

— **W URUGWAJU** zamiast prezydenta będzie sprawowało rządy kolegium złożone z przywódców głównych partii.

— **MINISTROWIE** Spraw Zagranicznych Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji odbyli w Londynie wspólną konferencję celem omówienia kwestii udziału Zachodnich Niemiec w Armii Europejskiej; postanowiono zaprosić na wspólną konferencję kanclerza Niemiec Adenauera.

Z KURYTYBY I OKOLICY

— **MINISTER WOJNY**, jak donoszą z Rio de Janeiro, oddał do dyspozycji parańskiego rządu podpułkownika Alcidesa Amaral Barcelosa; ma on objąć stanowisko szefa Policji w stanie Paraná.

— **KURYTYBSKIE** gospodynie zorganizowały bojkot rzeźnikom na znak protestu przeciw wygórowanej cenie mięsa; wskutek bojkotu, spożycie mięsa spadło do 60 procent.

Z RIO I INNYCH STANÓW

— **PREZES** Instytutu dla Spraw Międzypaństwowych, p. Kenneth Iverson, po powrocie do Waszyngtonu ze swej podróży po Ameryce Południowej, oświadczył dziennikarzom, iż handel i przemysł w São Paulo rozwija się w bajecznym tempie, a tereny w Rio de Janeiro są tak drogie jak w handlowym centrum Nowego Jorku.

— **GRUPA JUGOSŁAWIAN** przyjechała ostatnio do Rio de Janeiro; są to emigranci, którzy dali wiary propagandzie dyktatury Tita o świetnych warunkach życia w Jugosławii i dlatego w 1948 r. opuścili Brazylię i udali się do swej ojczyzny; wnet jednak przekonali się jak ciężkie i nieznosne stosunki panują w Jugosławii pod rządami komunistycznego dyktatora Tity; mimo niebezpieczeństw naraziła się na więzienie, przedarli się oni na Zachód i przy pomocy Międzynarodowej Organizacji dla Uchodźców, udało się im przybyć znów do Brazylii.

— **W FABRYCE** czekolady "Salvare S.A." w Blumenau, stan Santa Catarina, wybuchł pożar, który wkrótce objął wszystkie zabudowania fabryczne; szkody dochodzą do 6.000.000,00 kruczejrow.

— **9.000.000,00 KRUCZEJROW**, jak ostatnio oświadczył minister Pracy dziennikarzom w Rio de Janeiro, zostało zdefraudowanych w urzędzie Statystyki przy Ministerstwie Pracy; władze zarządziły śledztwo, by ukarać winnych.

— **W PORTO ALEGRE**, przed gmachem Federacji Rolniczej, przechodnie zauważyli jakies podejrzane zawiniątko; w wokół zebrała się zaraz spora gromada ludzi; niektórzy wyrażali obawę, iż jest to nowa, siódma z rządu bomba; powiadomiono przeto o tym policję, która z wielką ostrożnością przewiozła tajemniczą paczkę na policję, techniczną do zbadania jej zawartości; wnet jednak technicy uspokoili ludność, oświadczyając, iż paczka wyglądająca na niebezpieczną bombę, zawierała różne odpadki jak stare gazety, lupiny z owoców i tym podobne. Widocznie ulicznicy chcieli wyplatać figla spokojnym przechodniom.

— **LICZNE WYPADKI** żółtej febrzy zanotowano ostatnio na pograniczu stanów São Paulo z Mato Grosso; Krajowy Departament Zdrowia, celem sparaliżowania szerzenia się febrzy, przeprowadza na wielką skalę szczepienie ludzi przeciw malarii.

— **PORUCZNIK HILTON BERGMAN**, znany komunist, uciekł z więzienia z głównej kasarni lotnictwa w Belém; zdołał on przy pomocy sznura, zrobionego z siennika, spuścić się z okna więzienia w którym był uwięziony; ucieczkę Bergmana widziała pielęgniarka Hilda Moral z położonego naprzeciw szpitala "Ophyr Lotola"; tak była jednak przejęta ucieczką, iż zasnęła; dopiero gdy przyszła do siebie, powiadomiła o wypadku straż kasarni; uciekinier jednak, po dachach bliźnich domów, zdołał wydostać się na wolność i zbiegł w niewiadomym kierunku.

— **W RIO DE JANEIRO** wprowadzono już wypek chleba z mieszanki mąki pszennej i mandiokowej; cena za kilo chleba z mąki mieszanej wynosi w Rio Cr. 3,700; ostatnio mąka pszena poszła na górę; z Cr. 197,00 podskoczyła na Cr. 230,00.

— **MIASTO UBA**, w stanie Minas, wskutek wylewu pobliskiej rzeki, zostało w dużej części zalane; wiele domów uległo wskutek powodzi, zawałeni się; ludność żyje w obawie o swe życie i całość domów.

SPRAWY GOSPODARCZE I ROLNICZE

Traktory i sprzęty rolnicze w Paranie

Dzięki uprzejmości deputowanego dra Tempkiego dowiadujemy się, iż Sekretariat Rolnictwa, (Departamento de Produção Vegetal) otrzymał nowy zapas traktorów, plugów, siewników i wiele innego sprzętu

FORMULARZE PODATKOWE

Wobec licznych zapytań w sprawie uzyskania formularzy podatkowych, donosimy, że same formularze można otrzymać (dowolną ilość) bezpłatnie u Dra Tempkiego lub też w Redakcji "LUDU"; przy zamówieniach listownych należy pokryć jedynie opłatę pocztową. Formularze wręczył nam Dr. Tempki i ewentualne podziękowania i uznanie należy skierowywać pod adresem właściwego ofiarodawcy.

ISKIERKI GOSPODARCZE STANY ZJEDNOCZONE ZWIĘKSZĄ IMPORT BRAZYLIJSKIEJ KAWY

Nowojorskie pismo "Journal of Commerce" (Gazetowa Handlowa), komentując dane statystyczne, odnoszące się do importu kawy do Stanów Zjednoczonych, pisze że w zeszłym roku sprowadzono 20.301.000 worków kawy. Zużycie kawy w Stanach Zjednoczonych stale rośnie i rzeczoznawcy twierdzą, iż import w bieżącym roku wzrośnie o milion worków kawy; wskutek tego, zwiększy się prawdopodobnie eksport kawy brazylijskiej do Stanów Zjednoczonych.

— **MIĘSZANA KOMISJA** Brazylijsko - północno - amerykańska opracowała i przekazała Prezydentowi Brazylii projekt odnowienia taboru kolejowego Kompanii Para-

rolniczego, które może odstąpić zainteresowanym rolnikom po bardzo przystępnej cenie, na pięć do sześć latnie spłaty. Spis owych narzędzi mogą zainteresowani otrzymać w Sekretariacie Rolnictwa.

na—Santa Catarina, Estrada de Ferro Central do Brasil, Paulista i Santos—Jundiaí.

— **W PORCIE** Rio de Janeiro sześć statków towarowych wyładowuje fizon z Rio Grande do Sul w ilości 70.000 worków, które zamówiły firmy rioskie dla stolicy. Ponadto, w porcie Porto Alegre pięć statków towarowych ładuje 170.000 worków fizonu, który w tych dniach ma być dowieziony do Rio de Janeiro.

— **ODLEWNIE** żelaza w Volta Redonda wyrabiają na wielką skalę szyny kolejowe; między innymi, Dyrekcja Kolejowa Paraná—Santa Catarina zamówiła tam 930 ton szyn.

— **BRAK CEMENTU** daje się dotkliwie odczuwać w Rio de Janeiro; wiele budowli z tego powodu zostało wstrzymany, narażając właścicieli i przedsiębiorców budowlanych na wielkie straty.

— **90 PAROWOZÓW** zamówionych przez rząd brazylijski we Francji zostanie przekazanych w tych dniach do portów brazylijskich.

— **STO MILIONÓW** ludzi pije codziennie w Stanach Zjednoczonych kawę — tak oświadczył p. Walter Sarmanho, prezes Panamerykańskiego Biura Kawy w Waszyngtonie; 66% ludzi Stanów Zjednoczonych wypija codziennie przynajmniej jedną filiżankę kawy; jest to większy procent spożycia kawy, aniżeli w Brazylii.

CENY NA RYNKU KURYTYBSKIM

Arroz Amarelão extra	kg.	Cr\$ 7,40
Arroz amarelão	kg.	Cr\$ 6,80
Arroz Agulha	kg.	Cr\$ 5,20
Bata amarela	kg.	Cr\$ 2,30
Açúcar refinado, Produção local, pacote	5kgs	Cr\$ 28,00
Banha	kg.	Cr\$ 19,00
Farinha de mandioca	kg.	Cr\$ 3,80
Farinha de trigo	kg.	Cr\$ 6,60
Feijão preto	kg.	Cr\$ 4,20
Póforo — pacote		Cr\$ 2,80
Oleos comestíveis — lata		Cr\$ 19,00
Vinagre comum — garrafa		Cr\$ 2,00
Alcool — garrafa		Cr\$ 4,00
Macarrão — pacote		Cr\$ 5,50
Talharim — pacote		Cr\$ 5,50
Milho	kg.	Cr\$ 2,60

Towarzystwo Tadeusza Kościuszki

(SOCIEDADE OPERÁRIA BENEFICIENTE UNIAO E PAZ)

UL. EBANO PEREIRA, 502 — KURYTYBA

Zgodnie z postanowieniem powziętym na Walnym Zwyczajnym Zebraniu, odbytym dnia 27 stycznia b.r., Towarzystwo T. Kościuszki będzie przyjmowało nowych członków BEZ WPLACANIA WSTĘPNOGO w ciągu sześciu miesięcy.

Zapraszamy wszystkich Rodaków, tak Polaków jak i Brazylijan polskiego pochodzenia i emigrantów do wstępowania na członków do naszego Towarzystwa, które ma za sobą przeszło 60 lat zaszczytnej pracy społecznej oraz wzajemnej pomocy, albomii członkowie w razie choroby, a rodziny w razie zgonu otrzymują od Towarzystwa wydatną pomoc.

Miesięczna opłata członkowska wynosi zaledwie Cr. 5,00 od członka. Blankiety wstępu na członka do naszego Towarzystwa można otrzymać:

- U p. Franciszka Lachowskiego, ul. Cabral, 461;
- U p. Mieczysława Floreckiego, ul. Rosário (Charutaria Liberty)
- U p. Franciszka Stempory, ul. Visconde do Rio Branco, 1101.

W Redakcji "LUDU" ul. Cabral 846.

Ufamy, że Szan. Rodacy chętnie skorzystają z ułatwienia, jakie im Towarzystwo T. Kościuszki ofiaruje i że nie będzie Rodaka, któryby nie należał do naszego najstarszego a zawsze młodego i ruchliwego Towarzystwa.

SOCIEDADE BEN. e REGR. UNIAO

(DAWNIEJ ZWIĄZEK POLSKI)

Niniejszym podaje się do wiadomości, że wobec wygaśnięcia umowy z dotychczasowym Gospodarzem Związku, przyjmuje się oferty osób zainteresowanych do objęcia tego stanowiska. Szczegółowych informacji odnośnie warunków itp. udziela zainteresowanym, Sekretarz P. JAN SIELSKI, codziennie w godzinach urzędowych przy ulicy Cabral Nr. 451.

ZARZĄD

NIEPOWOŁANI MENTORZY

Londyński "Orzeł Biały" z 12-go ub. m. zamieścił napastliwą notatkę pod adresem "LUDU" pochodzącą rzekomo od jego czytelników z Brazylii w której ujawniają oni swe niezadowolone z tego powodu, że nasze pismo, wydawane, jak piszą, przez "grupe księży katolickich" nie odpowiada ich "linii politycznej", bo "budzi wątpliwości dwuznacznym a raczej jednoznacznym stosunkiem do placówek reżimowych w Brazylii i "zohydza" polityczną przeszłość polską, zamieszczając np. artykuł p. Adama Polakiewicza, syna byłego wicemarszałka Sejmu z "uwagami o kampanii wrześniowej"; wreszcie, po sporej dozie pouczeń, jak mają postępować księża, anonimowi czytelnicy owego londyńskiego tygodnika apelują "do władz duchowych, a zwłaszcza do J.E. ks. biskupa Gwinniny, by zechciał wkroczyć w tę b. nieprzyjemną sprawę".

Dziwny jest najpierw Redakcji "Orza Białego", iż zamieszcza podobnie oszczerczą i niczym nieuzasadnioną napaść i to już poraz drugi na nasze pismo, na ten sam "LUD" który wiele pomógł "Białemu Orzu" do zdobycia czytelników na terenie Brazylii (patrz ogłoszenia "Orza Białego" w numerach "LUDU" z 1949 np. nr. 42, 47, 50 i także w 1950 r.

O stosunku "LUDU" do placówek warszawskiego reżimu świadczą najlepiej fakt, iż za czytanie naszego pisma grozi w Polsce, podobnie jak za wiele innych pism polskich wydawanych na emigracji, wieloletnie więzienie a nawet kara śmierci.

Prawda jest tylko to, że nie zneutralizujemy się nad osobami, które porzuciły służbę warszawskiego reżimu i nie zmuszaliśmy ich do publicznych "pokajań się" jak to czynią sądy sowieckie.

Swoiste, a raczej dyktatorskie zapatyrywania na wolność słowa ujawniają czytelnicy "Orza Białego". Artykuł młodego Polakiewicza, syna wice-marszałka z okresu przed wrześniowego, zamieściłszy dlatego, ażeby w dalszej dyskusji ujawnić jego ledne zapatyrywania; dyktatorskie kneblowanie ust młodym nie jest dobrą metodą wychowawczą.

Wreszcie, należałoby wybrać z głową czytelników "Orza Białego" nadzieje, by jakies władze duchowe wkroczyły ze swym autorytetem tam, gdzie chodzi o "linię polityczną" tego czy owego pisma lub uzgadnianie zapatyrywań czytelników jednego pisma z drugim.

A już komediancko wygląda strojenie się lalka w ornat i pouczenie polskich księży w Brazylii jak mają spełniać obowiązki miłości chrześcijańskiej; doprawdy zbyt czarna to gorliwość i niepowołane mentorstwo.

REDAKCJA

NABOZENSTWA PASYJNE

Od pierwszej niedzieli Postu, będą śpiewane Gorzkie Zale w kościele XX. Misyjaryz św. Wincentego a Paulo na Mszy świętej o godzinie 10,30.

Kazania pasyjne głosić będzie ks. W. Serzysko. W Środę Popielcową i w Wielki Piątek obowiązuje post ścisły, w inne piątki Wielkiego Postu obowiązuje post zwykły.

Każdej soboty od godziny 16 do 18 spowiadać będą księża wiernych. Wzemy udział w nabożeństwach pasyjnych. Przystępny w tym czasie do Sakramentów świętych.

Przez odrodzenie własnej duszy, dążmy do odrodzenia świata w Jezusie Chrystusie.

NOWY ZARZĄD TOW. T. KOŚCIUSZKI

SOCIEDADE OP. BEN. "UNIAO E PAZ"

W Kurytybie, dnia 27 stycznia b.r. odbyło się walne zwyczajne zebranie Towarzystwa Tadeusza Kościuszki (Sociedade Operária Beneficente União e Paz), w naszym gmachu przy ul. Ebano Pereira.

Między innymi, dokonano wyboru nowego zarządu do którego weszli: Prezes — Zygmunt Sitarz; wiceprezes — Franciszek Lachowski; I Sekretarz — Leonard Sitarz; II sekretarz — Jan Sielski; I skarbnik — Edward Czerwonka; II skarbnik — Józef Smolński; I bibliotekarz — Józef Kopciuszynski; II bibliotekarz — Julian Marczyński; I Chorąży — Jan Fedyna; II — Marcin Kozień; III — Józef Sitarz.

Na mówcę zaproszono — Dr. Jana Grabskiego; Zastępcy Zarządu: Stanisław Czerwonka (Młodszy) i Karol Oslecki.

Komisja Rewizyjna: Edward Brygola, Mieczysław Florecki, Józef Oleszko, Karol Sielski i Wojciech Szynka.

Walne Zebranie jednomyślnie uchwaliło wyrazić gorące podziękowanie i nadać dyplom honorowego członka Panu Drowi Janowi Grabskiemu w uznaniu zasług, jakie wyświadczył Towarzystwu bezinteresownie w sprawie definitywnego uzyskania tytułu prawnego posiadania terenu Towarzystwa przez J.E. Sędziego 2-go Okręgu do Spraw Cywilnych i Handlowych (MM. Juiz da 2ª. Vara do Cível e Comércio).

Również nadano tytuł członka dożywotniego długoletnim i zasłużonym członkom Towarzystwa; pp. Franciszkowi Lachowskiemu i Adamowi Trojanowi; są oni członkami od przeszło 25 lat.

Nadanie p. Drowi Janowi Grabskiemu honorowego dyplomu i dyplomu członków dożywotnich pp. Franciszkowi Lachowskiemu i Adamowi Trojanowi, obecni powitali na znak zadowolenia i uznania długotrwałymi oklaskami.

Również i zarząd składa członkom, którym otrzymali dyplomy, życzenia i wyrazy uznania.

ZARZĄD

NASZE SPRAWY

FUNDUSZ PRASOWY

Datki na Fundusz Prasowy "Ludu" złożyli: Przew. Ks. Proboszcz Majchrzycki z Carlos Gomes — Cr\$ 100,00; Dr. Tadeusz Sobociński z Kurytyby — Cr\$ 100,00.

Dziękujemy

HONOROWE PRENUMERATY

Prenumeraty "LUDU" z góry wpłacił: P. Jan Budziak (za 1953-4-5); P. Edward Juraszek (za 1952-3-4); Ks. Proboszcz Tadeusz Dziegiec (za 1952-3-4); P. Maria Zaczowska (za 1952-3-4); Ks. prob. Jan Majchrzycki (za 1952-3-4); P. Stanisław Szczygiór (za 1952-3-4); P. Bolesław Podgórski (za 1951-2-3-4); P. Piotr Kozłowski (za 1952-3-4); P. Henryk Tychanowski (za 1952-3); P. Helena Machenska (za 1952-3); za poparcie i zaufanie serdecznie dziękujemy. REDAKCJA

CZYTELNICZY Z PEDREGULHO

Z powodu wyjazdu p. Stanisława Zawiałaka z Pedregulho, który był naszym dobrym agentem, nowym agentem jest p. Józef Langwiński i na jego ręce Czytelnicy mogą składać prenumeraty za "LUD" oraz za jego pośrednictwem mogą zamawiać nasze wydawnictwa jak słowniki, książeczki do nabożeństwa, powieści itp.

Red.

NOWY AGENT "LUDU"

w Vila Frederico Vestfalen

Czytelnikom "LUDU" w Vila Frederico Vestfalen, Barril, donosimy, iż agentem "LUDU" jest obecnie p. Zygmunt Warzechowski, na jego ręce należy uiszczać prenumeraty "LUDU".

Ś. + P.

STANISŁAW BUDZIAK

Zaopatrzony św. Sakramentami, po krótkiej chorobie, zasnął w Panu dnia 10 lutego b.r. mając 62 lata. Urodził się w Tomas Coelho, a następnie 30 lat przeżył w Serrnhi; zostawił pograżoną w smutku żonę Marię z Klebów, trzy córki, czteru synów i siedmiu wnuków.

Niespodziewany zgon okrył żalobą nie tylko najbliższą rodzinę ale i dalszych krewnych, znajomych i przyjaciół; był bowiem Kochającym mężem, dobrym ojcem, wychowując wrozowo swe dzieci; był również dobrym i lubianym sąsiadem, wzorowym parafianinem, wypełniającym sumiennie swoje obowiązki wobec Pana Boga; przykładał rękę do każdej dobrej sprawy i chętnie popierał ofiarami dzieła parafialne i oświatowe. To też w pogrzebie śp. Stanisława wzięły udział liczne rzesze parafian.

Wszystkim tym, którzy oddali ostatnią usługę choremu i zmarłemu dziękuję serdecznie "Bóg Zaplać" RODZINA

Wieczne odpoczywanie racz mu dać Panie!

ANA PRZYBYCIEN MANAD

AKUSZERKA DYPLOMOWANA

na Parańskim Uniwersytecie Medycznym

Rezydencja:

Rua Engenheiro Rebouças, 690 Wyjeżdża na zwołanie.

Zasady ochrony praw Uchodźców

UCHODZCY BĘDĄ KORZYSTAĆ Z TAKIEGO TRAKTOWANIA Z JAKIEGO KORZYSTAJĄ CUDZOZIEMCY

Londyn, (ZPPA) — Na rynku księgarskim ukazała się nowa książka, napisana przez zastępcę Wysokiego Komisarza do spraw uchodźców James M. Read'a, p. t. "Magna Karta for Refugees", (Wielka Karta dla Uchodźców) wyjaśniająca zasady przyjęte na konwencji o uchodźcach. Potrzebne to i ogromnie pożyteczne wydawnictwo, w przedmowie do którego Wysoki Komisarz do spraw uchodźców G.J. Van Heuven Goedhart pisze:

"Żyjemy w warunkach, które rodzą uchodźstwo każdego dnia i każdej nocy. Prześladowania pędzą tysiące ludzi z ich domów i każą im przekraczać — być może po raz ostatni — granice ich ojczyzny, iść w jutro nieznane i niepewne".

Wyjaśniając szczegółowo postanowienia konwencji o uchodźcach, dr. Read podkreśla, że prawa o cudzoziemcach pisane są w nowoczesnych państwach cywilizowanych z myślą o cudzoziemcu t. zw. "normalnym". W rezultacie cudzoziemiec "nadzwyczajny" a więc uchodźca, jest częstokroć pozbawiony wielu uprawnień po prostu przez mechaniczne działanie ustaw, które nie liczyły się z nadzwyczajnymi warunkami "produkcującymi" uchodźstwo.

Dr. Read akcentuje znaczenie ustalonej w konwencji zasady, że uchodźcy korzystają z takiego traktowania, z jakiego zazwyczaj korzystają cudzoziemcy. Z tym łączy się też zasada, że pragnąc korzystać z takich uprawnień, uchodźca nie potrzebuje dowodzić, iż jego kraj ojczysty przyznaje te uprawnienia obywatelom państwa, w którym on się osiedlił. Jest to logiczne, bo przecież "uchodźcy nie korzystają z opieki swego państwa ojczystego i nigdy nie mogą powołać się na wzajemność".

POSTANOWIENIA KONWENCJI O DOKUMENTACH

Autor uważa również za bardzo ważne postanowienia konwencji o dokumentach. "Jedną z trudności, na jakie natrafiają zazwyczaj uchodźcy, jest ta, że nie mogą uzyskać niektórych koniecznych dokumentów: metryki urodzenia, czy małżeństwa, świadectw o kwalifikacjach zawodowych i inne normalnie wydawanych przez konsula czy władze ojczyste". W przyszłości uchodźcy będą mogli otrzymywać takie dokumenty od władz międzynarodowych".

Bardzo istotny jest przepis, który powiada, że uchodźca w przyszłości będzie w dziedzinie osobistej podlegał prawu ojczystemu — jak to na ogół dotąd stosowano — ale prawu kraju pobytu. Dlaczego jest to tak ważne dla uchodźcy? Dr. Read wyjaśnia: "W sprawach dotyczących stosunków osobistych, a więc małżeństwa, zdolności do działania prawnego, opieki adopcji itp., według prawa krajów Europy kontynentalnej... uchodźca, który formalnie zachował obywatelstwo kraju ojczystego podlega jego przepisom. Niekiedy sądy w kraju jego pobytu nie mogą nawet w ogóle decydować o tych sprawach, bo nie pozwalają na to przepisy kraju ojczystego uchodźcy (nawiasem mówiąc tak właśnie przedstawia się, biorąc formalnie, sprawa w odniesieniu do polskich uchodźców — nasza uwaga). Spowodowało to ogromne trudności dla uchodźców, którzy zerwali z tym krajem ojczystym, gdzie częstokroć system prawny uległ gruntownym zmianom wskutek przemian politycznych".

SPRAWA DEPORTACJI UCHODZCÓW

Dr. Read omawia też sprawę deportacji. Stwierdza, że "Organizacja Narodów Zjednoczonych ustaliła zasadę, iż uchodźcy nie powinni być wydani lub odsyłani do krajów, w których życie ich lub wolność zagrożone są z powodów narodowościowych, religijnych lub politycznych". Zasadę tę przyjęto jako miarodajną i włączono do konwencji. W myśl konwencji wogóle wydalanie uchodźcy może być usprawiedliwione tylko względami na bezpieczeństwo lub porządek publiczny i

to jedynie na podstawie decyzji zapadłej po przeprowadzeniu postępowania.

W każdym razie uchodźca powinien mieć w tym postępowaniu zapewnioną możliwość wyrażenia się, apelowania, a także — prawnego zastępstwa przez powołaną do tego władzę.

Książka dr. Read'a jest niewątpliwie nader pożyteczną publikacją, bo przypomina — tu znów zacytujemy słowa ze wstępu Wysokiego Komisarza — że "czyniąc coś dla uchodźców (świat) spłaca swój dług wojenny, dług honoru".

CO INNI PISZĄ I MÓWIĄ

"Poco się uczyć języka polskiego"

ODPOWIADA PRASA POLSKA W AMERYCE:

"Chcesz się uczyć języka polskiego i kultury polskiej, bo chcesz być pożytecznym obywatelem Stanów Zjednoczonych. Jesteś obywatelem amerykańskim. Ten zaszczyt nakłada na ciebie w myśl przykazań Bożych także obowiązki. Co chcesz oddać Ameryce za to, że korzystasz z amerykańskiego, co Ameryka oferuje swoim obywatelom? Czy nie słusznie nazywają złodziejem tego, który mając pieniądze wszystko chce za darmo otrzymać. Który tylko bierze, a nie daje? Ty nie chcesz być darmozjadem w Ameryce, więc musisz ją czymś wzbogacić. A możesz jej dać dużo, bo jesteś dziedzicem przeszło tysięcznej kultury polskiej. Z tego skarbcza możesz czerpać pełną dłoń. Jeżeli zajrzysz do historii Ameryki i Polski, to przekonasz się, że polska kultura naukowa, religijna i wychowawcza jest o wiele starsza i bogatsza niż amerykańska. Każda poważna historia kultury

Europy powie ci, że Polska ma np. przeszło 500-letnią tradycję uniwersytecką. Na długo, zanim Ameryka została odkryta, Polska już wydawała światowej sławy uczonych. Polska miała przed najazdem hitlerowskim aż 33 katedry uniwersyteckie matematyki. Polska przoduje na polu fizyki tak, iż w ciągu 20 lat aż dwa międzynarodowe zjazdy fizyki odbyły się w Warszawie. Polska może się chlubić zdobyczami w dziedzinie astronomii, chemii, aeronautyki, botaniki, medycyny, inżynierii, teologii, literatury, muzyki, malarstwa, architektury itd.

"Pytam się, czy może być pożytecznym obywatelem Ameryki ten, który mając takie skarby ołbrzymie, nie chce z nich dać Ameryce? A jak może te skarby udostępnić Ameryce ten, który ich znać nie chce, bo nie chce się uczyć kultury polskiej?"

Mimo zbrojeń wzrost produkcji

Londyn, (CHIP) — Nadzieje komunistów, że t. zw. mocarstwa "kapitalistyczne" załamią się pod ciężarem zbrojeń, nie spełniają się. Mimo dużych wydatków na przygotowania do obrony przed napaścią Rosji produkcja w wielkich państwach na ogół wzrasta, a bezrobocie przejawia się w bardzo niewielkich rozmiarach.

W Stanach Zjednoczonych, które dźwigają główny ciężar wojny w Korei produkcja wzrosła w r. 1951 o 10 procent. W Wielkiej Brytanii produkcja wzrosła o 3 procent. Tempo wzrostu było słabsze niż w r. 1950, ale jest rzeczą oczywistą, że produkcja nie może stać szybko wzrastać. Po pierwszych la-

tach powojennych, które przyniosły znaczny wzrost produkcji pokojowej, musiało nastąpić zwolnienie tempa.

Silne obciążenie podatkowe, jakie cechuje obecny okres zbrojeń, powoduje dalsze kurczenie się liczby bogaczy. Na przykład w Anglii w roku podatkowym, który zakończył się w marcu 1950 r., tylko 60 osób miało, po zapłaconiu podatków, więcej niż 500 funtów czystego dochodu miesięcznie. Poprzez dno takich osób było 88.

Zmalała również grupa osób, których czysty dochód wynosił od 330 — 500 funtów miesięcznie. Było ich 5.010, o 254 mniej niż w roku poprzednim.

— ARMIA NIEMIECKA —

Jak ma wyglądać armia zachodnio-niemiecka uchylił rąbka tajemnicy kierownik urzędu dla rozmieszczenia oddziałów okupacyjnych (Dienststelle zur Unterbringung der Besatzungstruppen) poseł Blank będący nieoficjalnie wojskowym doradcą Adenauera. A więc Niemcy Zachodnie wystawić mają 10 dywizji po 13.000 ludzi każda: 6 dywizji pancernych (po 300 czołgów), 3 dywizje t. zw. grenadierów pancernych (po 150-180 czołgów) i 3 zmotoryzowane dywizje piechoty (po 70-90 czołgów).

Dojdą do tego formacje specjalne jak kompanie granatników, artyleria, łączność, tabory i lotnictwo taktyczne. To ostatnie otrzymać ma myśliwce odrzutowe i samoloty bojowe ale bez ciężkich bombowców, łącznie do 1500 aparatów z 75.000 ludzi obsługi. Na obronę wybrzeża przewidzianych jest dalszych 25-30.000 osób, tak, że łączna armia ta liczyć ma 350.000 żołnierzy, 2.400-26.000 czołgów i 1.500 samolotów. Dowodzić nią ma 40 generałów z niemieckim dowódcą naczelnym podlegającym nie- niemieckiemu min. spraw wojsko-

wych, a całość włączona ma być do armii europejskiej.

Na wystawienie tej armii przewiduje się wydatek 100 miliardów DM które dać mają Stany Zjednoczone a Niemcy Zachodnie mają się tylko zobowiązać do utrzymania tej armii (i częściowo oddziałów okupacyjnych) kosztem 13 miliardów DM rocznie.

Tyle z wypowiedzi Blank'a. Jak wygląda rzeczywistość tych planów?

Pozornie wydawałoby się, że nie im nie stoi na przeszkodzie, zwłaszcza, że i Plan Schumana przeszedł dość gładko. A jednak. Oto niektóre z niezależnych pism niemieckich (na przykład "Bremer Nachrichten") zaczynają domagać się no wych wyborów do Bundestagu, gdyż obecny parlament nie jest uprawniony do pobierania decyzji w sprawach ponownego uzbrojenia. Pismo "Badische Zeitung" zwraca znów uwagę, że wprowadzenie służby wojskowej w Niemczech jest nie do pomyślenia bez uprzedniej zmiany konstytucji, a na to trzeba by znów większość 2/3 w parlamen-

cie, czyli innymi słowy zgody SPD. Jesli Adenauer spróbuje przeforsować ustawę bez zmiany konstytucji, SPD wnieśli skargę do sądu konstytucyjnego i specje prawni sprzecają się, jak w takim wypadku należałoby konstytucję interretować. A przy tym wszystkim nie wolno też zapominać, że nierozwiązana jest sprawa jedności Niemiec. A prasa niemiecka zaczyna powoli już zwracać uwagę, by po ratyfikowaniu Planu Schumana w pierwszym rzędzie załatwić problem ogólnoniemiecki. Niezależny "Westdeutsche Zeitung" pisze na przykład dosłownie: "Dopiero kiedy niedwuznacznie dowiedzione zostanie, że projekt wschodnio-niemiecki ustawy wyborczej jest czystą propagandą, dopiero wtedy powiedzić można, że rzeczywiście nie pozostaje nic innego jak pójść ście drogą, na której kanclerz obiecuje sobie uwolnienie strefy sowieckiej z ucisku bolszewickiego".

AUSTRIACKI CHURCHILL

"Austriackim Churchilllem" ma być przewodniczący partii "Oesterreichische Volkspartei" 60-letni inż. Juliusz Raab. Raab jest również znany pod pseudonimem "Julius Cezar", gdyż nikogo i niczego się nie obawia. Jego akcji zawdzięcza Austria spadek cen i uratowanie przed inflacją. Bardzo czynnie występuje w interesie przemysłu prywatnego i w obronie stanu średniego. Krótce przed "Anschlussem" Raab był w gabinecie Shuschninga ministrem handlu i komunikacji i z tej racji Sowiety nie chciały zgodzić się na niego, by po wojnie objął tękę ministra handlu. W ostatnich latach proponowano mu ponad 800 różnych wybitnych stanowisk w życiu gospodarczym Austrii, wszystkie jednak odrzucił. Raab jest jednym z najbliższych przyjaciół kanclerza Figla, mając najcięższego wroga w przewodniczącym austriackich związków zawodowych, socjaliście Boehmie.

STANY ZJEDNOCZONE MAJĄ NAJLEPSZE CZOLGI

"Kiedy wybuchł konflikt koreański, wojska alianckie na froncie miały tylko lekkie czołgi. Obawialiśmy się wtedy walki czołgów, ponieważ przeciwnik rozporządzał lepszą bronią pancerną" — oświadczył gen. Collins, szef sztabu armii lądowej Stanów Zjednoczonych, zaznaczając dalej:

"Od tego czasu ulepszyliśmy naszą broń pancerną, mamy lepsze czołgi niż jakiegokolwiek inne państwo. Nasze czołgi średnich rozmiarów były czołgi sowieckie w każdym starciu".

STOSUNKI ANGLII Z WATYKANEM

Prestż angielski w Watykanie — zdaniem rzymskiego korespondenta holenderskiej "De Gelderlander" — został znacznie osłabiony faktem, że ani Churchill ani Eden, będąc w Rzymie, nie złożyli papieżowi wizyty. Szczególnie ujemne wrażenie miał zrobić fakt, że podczas ostatniej konferencji NATO prawie wszyscy inni ministrowie poskładali wizyty w Watykanie, Eden natomiast nie. Ponieważ Wielka Brytania posiada przy Stolicy Apostolskiej dyplomatycznego przedstawiciela, przeoczenie to uznano za "szczególną nieuprzejmość".

ZUKOW PRZECIW EISENHOWEROWI

Korespondent wojskowy dziennika "New York Times" napisał 5 stycznia br., że marszałek Zukow, który pozostawał w nielaskie od pięciu lat, ma obecnie odegrać rolę, jaką na Zachodzie odgrywa amerykański generał Eisenhower. Dziennik "New York Times" wskazuje, że marszałek Zukow miał otrzymać misję sprawowania ogólnego nadzoru nad wszystkimi armiami satelitów Rosji w Europie wschodniej, gdzie rusyfikacja ma być ukończona w 1952 roku. Zukow ma zostać naczelnym dowódcą wszystkich wojsk sowieckich w Europie.

ZE ŚWIATA

ZATARG WATYKANU Z KAWALERAMI MALTAŃSKIMI

Papież mianował specjalny trybunał, złożony z pięciu Kardynałów, dla zbadania statutu Zakonu Kawalerów Maltańskich. Jednocześnie Papież odczytał wybór Wielkiego Mistrza Zakonu, którego stanowisko zostało opróżnione po śmierci księcia Chigi.

Mianowanie trybunału kardynalskiego dowodzi pośrednio, iż istnieje zatarg między Watykanem a Zakonem, który ma podwójny charakter: instytucji autonomicznej i suwerennej, a równocześnie instytucji religijnej, podległej Kongregacji Zakonów. — W niektórych kołach watykańskich wyrażane jest przekonanie, że chociaż Zakon Kawalerów Maltańskich pracował bardzo pożytecznie w dziedzinie dobroczynności i filantropii, to jednak powinien być poddany bardziej ścisłej kontroli Kościoła i że Wielki Mistrz powinien zostać kardynał. Stanowisku temu sprzeciwiają się Kawalerowie Maltańscy, którzy stoją na stanowisku, że pod władzą Wielkiego Mistrza-kardynała, Zakon straci swą niezależność, a tym samym także zarządzanie dużym majątkiem.

Zakon Kawalerów Maltańskich został założony w 1090 r. w Ziemi Świętej, w celu opiekowania się pielgrzymami do Grobu Chrystusowego. Do Zakonu należy około 5.000 Kawalerów, podzielonych na trzy grupy. Tylko jedna z grup składa ślubu zakonne. Wielki Mistrz Zakonu jest wybierany dożywotnio. Zakon posiada swych przedstawicieli dyplomatycznych przy rządach Stolicy Apostolskiej.

SCHRON PRZECIW - ATOMOWY DLA 12.000

Rada stowarzyszenia weteranów wojennych w Nowym Jorku postanowiła wybudować kosztem miliona dolarów wielki schron dla 12.000 ludzi, celem ochrony ich przed skutkami bomby atomowej. Schron ma być wybudowany w okolicy Wall Street, będącej siedzibą banków amerykańskich.

Budowa schronu rozpocznie się w kwietniu. Ma on mieć kształt dwóch budynków, pokrytych kopułami i połączonych tunelem podziemnym. Stowarzyszenie nosi się z zamiarem wybudowania 65 schronów przeci - atomowych w Manhattanie.

NAJMNIEJSZY SAMOLOT ODRZUTOWY

Najmniejszy samolot odrzutowy świata dokonał pierwszego próbnego lotu z lotniska pod Paryżem. Jest to samolot turystyczny, który waży tylko 395 kg. bez obciążenia i 730 kg. z pełnym ładunkiem. Samolot rozwija prędkość 350 kilometrów na godzinę i posiada zasięg 450-700 km.

KOMPARTIA ZAKAZANA W SYJAMIE

Rząd Thailandu (Syjamu) przygotowuje projekt ustawy zakazującej istnienia partii komunistycznej "przynajmniej na dziesięć lat" — oświadczył premier Pibul.

OKRESLENIE "KSIĘDZA PATRIOTY"

Rząd czeski daje nagrody pieniężne każdemu księdzu, który zgadza się zostać "księdzem-patriotą" — ogłasza radio Watykan. "Księdzem patriotą", według określenia radia watykańskiego jest agent rekrutacyjny, który odwiedza księży i stara się ich przekonać, aby popierali rząd komunistyczny.

1000 AUSTRALIJCYKÓW DO KOREI

Nowy batalion australijski w sile około 1.000 ludzi wkrótce odejdzie na front koreański — oświadczył australijski minister spraw wojskowych.

ZBROJENIA NORWEGII

Nowy budżet Norwegii, przedstawiony dziś parlamentowi, przewiduje zwiększenie wydatków na obronę o 132 miliony koron (przešlo 6 i pół miliona funtów szterlingów) do sumy 900 milionów koron.

Największą pozycję w budżecie po wydatkach na obronę stanowi suma 450 milionów koron na subwencję dla producentów w celu utrzymania cen na niskim poziomie.

DEPORTACJA ROPUCH

Osiem ropuch przywiezionych z Anglii do Australii dla doświadczeń naukowych, zostało zatrzymanych przez władze sanitarne, które poleciły odebrać je z powrotem.

SŁOWO BOŻE

NA NIEDZIELĘ ZAPUSTNĄ

Ewangelia zapisana u św. Łukasza w rozdziale XVIII. w. 31-43

W on czas, wziął z sobą Jezus dwunastu, i rzekł im: Oto wstępujemy do Jeruzalem: a skończy się wszystko, co napisano jest przez Proroki o Synie człowieczym. Bo będzie wydan i poganom naigrawan, i ubiczowan i oplwan: a umiczowawszy, zabiją Go: a dnia trzeciego zmartwychwstanie. A oni tego nie rozumieją, i było to słowo zakryte od nich, i nie rozumieją co się mówiło. I stało się, gdy się przybliżał ku Jerychu, ślepy niektóry siedział wedle drogi, żebrząc. A usłyszawszy rzeszę przechodzącą, pytał coby to było. I powiedział mu, iż Jezus Nazareński mimo idzie. I zawołał mówiąc: Jezusie, Synu Dawidów, zmiłuj się nademną! A Jezus stanawszy, rozkazał go przywieść do siebie. A gdy się przybliżył, pytał go, mówiąc: Co chcesz, abym ci uczynił? A on powiedział: Przejrzyj! wiara twoja ciebie uzdrowiła. Natychmiast przejrzał, i szedł za nim, wielbiąc Boga. A lud wszystek widząc, dawał chwałę Bogu.

SLEPIEC SIEDZIAŁ PODLE DROGI (Łk. 18, 35)

Nie może być trafniejszego wstępu z ewangelii na niedzielę dzisiejszą jak owo uzdrowienie ślepego z Jerycha. Jest on obrazem tych, co zaślepieni grzechem i omamieni żarem niskich skłonności rzucają się w wir uciech i radości, które niejedną duszę odzierają z niewinności, a tysiące rzucają na pastwę wiecznego potępienia. Karnawał to słowo, które kryje w sobie jad grzechu, bakcyle namiętności i symptomy ruiny moralnej. Karnawał to dni tryumfu szatanu, radości niewierzących, wiązanych w lokalach grzechu tych, którzy mienią się być katolikami. Karnawał to dni szalu głupoty młodzieży, co na manowcach wyzдания traci perły

swego ducha i dla dzikich tańców wyrzeka się anielskiej swej duszy.

Karnawał to słowo, co krwawi serca prawdziwych katolików, na widok rozpisaną rozszalałej ludzkości w morzu zła i bagnie niskich namiętności. O wy wszyscy mający iskierkę miłości bożej w sercu, w tych dniach grzechu i wyzłania idźcie przed ołtarze Pańskie i w gorącej modlitwie ubłagajcie gniew Boży i proście o miłosierdzie dla biednych grzeszników.

A tak modlitwa nasza i umartwienie, ugaszą płomień namiętności w sercach obłąkanych braci i ściągają na nich promienie miłosierdzia i przebaczenia Bożego.

X. W. S.

ZE ŚWIATA KATOLICKIEGO

PRZEDSTAWICIELSTWA W WATYKANIE

Ilość przedstawicielstw dyplomatycznych przy Stolicy Apostolskiej wzrosła za pontyfikatu Piusa XII z 38 na 47. Wśród nich są 23 ambasady i 23 poselstwa oraz jedna misja dyplomatyczna (Chiny). Z ambasad nieobsadzonych jest w tej chwili 5 a z poselstw 7.

KATOLICY POD BIEGUNEM

LONDYN (CHIP) — W obszarach podbiegunowych Ameryki Północnej żyje zaledwie 170 tysięcy ludzi, z czego 132 tysiące przypada na Alaskę. Cztery terytoria misyjne liczą łącznie 32 tysiące katolików i 102 księży.

Księża, głównie Oblaci i Jezuitki, pracują w bardzo ciężkich warunkach. Muszą towerzyszyć Eskimosom w ich wędrówkach ze stadami reniferów, a w zimie mieszkają w nigdy nieopalanym chatkach.

Nawrócenie Eskimosi są wierzącymi katolikami, chociaż z księżmi mogą się spotykać tylko dwa lub trzy razy w roku.

ŻYDOWSCY KATOLICY

LONDYN (CHIP) — Brak dokładnych danych o katolikach w państwie Izraela, ale przypuszcza się, że jest ich tam 30-50 tysięcy. W tej liczbie jest około 15 tysięcy katolików — Żydów, to znaczy Żydów z narodowości, ale katolików pod względem religijnym. Są to przeważnie konwertyci, którzy już w Europie, przed emigracją do Palestyny, przeszli na katolicyzm.

FOTOGRAFOWANIE REKOPISÓW WATYKANU

LONDYN (CHIP) — W Bibliotece Watykańskiej odbywa się obecnie praca, która będzie mieć doniosłe skutki dla uczo-

nym, zwłaszcza historyków. O to grupa ekspertów z prowadzonego przez OO. Jezuitów uniwersytetu w St. Louis zabrała się do fotografowania wszystkich rękopisów tej sławnej biblioteki. Praca potrwa dwa lata gdyż trzeba fotografować około 10 milionów stron w 42 tysiącach rękopisów. Koszty sporządzania fotografii pokryje amerykańska organizacja Rycerzy Kolumba.

Mikrofilmy umożliwią uczonej amerykańskim studiowanie rękopisów watykańskich w Ameryce, bez wyjeżdżania do Rzymu.

"ANNUARIO" PRZEDSTAWIA WZROST KOŚCIOŁA

Rzym, (IC) — Dnia 18 ub.m., w uroczystość Stoicy św. Piotra, Msgr. Giovanni Battista Montini wręczył Ojcu św. pierwszą kopię papieskiego rocznika "Annuario Pontificio" na rok 1952.

Dane statystyczne, zawarte w tym roczniku, wykazują wzrost prowincji kościelnych. Ilość archidiecezji z 262 do 277. Ilość diecezji zwiększyła się z 1.047 do 1.100.

Ilość wikariatów apostołskich zmniejszyła się z powodu zerobienia niektórych z nich na biskupstwa regularne. Rocznik podaje również większą liczbę biskupów, którzy znajdują się obecnie w więzieniach komunistycznych.

WALKA Z DUCHOWIEŃSTWEM

W ZONIE SOWIECKIEJ

FRANKFURT, (IC) — Znany ze swej nienawiści do Kościoła minister Spraw Wewnętrznych sowieckiej zony Niemiec Karl Steinhoff wydał ostatnio rozporządzenie, które uniemożliwi księżom z zony zachodnich prac i pobyt w zonie sowieckiej. Rozporządzenie jest skierowane głównie przeciwko wychowaniu młodych kapłanów. Ponieważ w zonie sowieckiej niema seminarium duchownych, klerycy z tej

zony kształcą się w seminariach zachodnich Niemiec.

Aprobowane przez sowieckie władze okupacyjne rozporządzenie ustala, że z chwilą wniesienia podania o wyjazdową na studia wizę do prowincji zachodnich klerycy automatycznie tracą prawo pobytu w zonie wschodniej. W ten sposób komunisty mają nadzieję ogołocić parafie z duszpasterzy.

Wiara ludu w dzisiejszej Polsce

KS. PROBOSZCZ W DRODZE DO SWEJ NOWEJ PARAFII

Ks. Proboszcz został przeniesiony do nowej parafii. Taka była wola Ks. Biskupa, musiał jej się szybko podporządkować. Spakował więc rzeczy i przewiózł je na dworzec kolejowy. Nadszedł pociąg. Było trochę kłopotu z bagażem. Musiał latać to tu, to tam. Wszystko jednak poszło sprawnie i gładko. Już siedział w wagonie trzeciej klasy. Pociąg ruszył i Ks. Proboszcz był jak najlepszej myśli. Tymczasem na następnej stacji zauważył jak przed okienkiem jego wagonu przechodził maszynista lokomotywy i konduktor, wskazywali palcami w jego kierunku i coś między sobą tajemniczo mówili. Pociąg ruszył dalej, ale Ks. Proboszcz miał już myśl bardziej pogłębiającą. "Czy też nie gotują na mnie jakąś zasadzkę?" — pomyślał. Chciał odpędzić tę myśl, która go osaczała coraz bardziej jak zmora nieznośna. Wyjął z kieszeni zarzutki brewar i zaczął modlić się. Czas zaczął upływać nieco szybciej i oto zbliżali się do stacji węzłowej, gdzie pociąg ma stać całą godzinę. Ks. Proboszcz postanowił skorzystać z dłuższego postoju, by zbliżyć się do maszynisty i konduktora i wybać ich usposobienia i zamiary.

NIEOCZEKIWANY SYGNAŁ W DRODZE

Tymczasem o dobre kilka kilometrów od stacji przerażający ryk syreny zadrgał w powietrzu. To samo powtórzyło się jeszcze raz i drugi. Wyglądało to na sygnalizowanie, na jakiś apel. Ks. Proboszcz podświadomie wyczuł, że niezwykły wybrzyk maszynisty musi mieć jakiś związek z jego obecnością w pociągu. Przygotowany był na najgorsze.

Pociąg zajeżdżał na stację węzłową. Pasażerowie zaczęli wysiadać z wagonów. Ks. Proboszcz zaczął porządkować swoje walizki bo tylko dwie stacje dzieliły go od celu podróży. Lecz oto czterech rosyjskich, barczystych drabów weszło do jego przedziału. Przed oknem wagonu stali maszynista i konduktor i wskazując ręką na ks. Proboszcza zdawali się mówić: "To on, trzymajcie go". Jeden z przybyłych powiedział ks. Proboszcza krótkim: "Dzień Dobry!" Drugi zaś zapytał wprost: "Czy ksiądz jest na prawdę księdzem, czy też tylko seminarzystą? Czy może ksiądz odprawia mszę św., spowiadać, admiństruwać Sakramente św.?" — "Prze cież jestem naprawdę księdzem katolickim, mogę więc i Mszę św. celebrować i spowiadać i sakramentów św. udzielać" — odpowiedział mu na to zdziwiony ks. Proboszcz. "W takim razie dawajcie nam swoje walizki i chodźcie za nami" — odpowiedział ten sam drab. — Ks. Proboszcz próbował sprzeciwić się, ale musiał ustąpić, bo siły były zbyt nierówne: jeden na czterech!

TAJEMNICA WYJASNIA SIĘ

Zabrali walizki, przemocą wypchnęli ks. Proboszcza z wagonu i kazali mu szybko iść za nimi. Nie było rady, musiał ulec przemocy. W drodze duszę swą polecił Panu Bogu, modlił się. Tak szli dość długo. Był już daleko od stacji. Zrobili jakie 4-5 km. Droga prowadziła teraz przez las. Nagle najcięższy z drabów zatrzymał się, inni trzej uczynili to samo. Ks. Proboszcz już nie wątpił, że jego ostatnia godzina nadeszła. W głębi serca wzbudził akt skruchy.

Tymczasem cała czwórka drabów, jakby na komendę, pada na kolana, całują ręce ks. Proboszcza i katolickie: "Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!" pada z ich ust. "Bo to widzi ks. Proboszcz — zaczęli się tłumaczyć — my to z poza drugiej strony linii Kurzona, gdzie nie ma księży; są wśród nas chorzy, są nowożeńcy czekający na ślub, są dzieci od chrztu. Tak bardzo pragniemy mieć księdza katolickiego wśród siebie. Umówiliśmy się z maszynistą i konduktorem pociągu, żeby nam dał znać głosem syreny, jeśli jakiś ksiądz będzie w pociągu. Wypadek z ks. Proboszczem to tylko skutek naszej umowy z nimi. Ks. Proboszcz wy-

baczy nam to bezceremonialne porwanie go, ale inaczej postąpić nie było można".

Na te słowa aż lzy radości spłynęły na policzki ks. Proboszcza. Obawa zmieniła się nagle w błogie uczucie nieopisanego szczęścia i po dziwu dla tych prostych, a tak szczerze wierzących ludzi.

Dwa dni pracy ciężkiej, ale bawiennej przekonał ks. Proboszcza o niespożytej sile wiary ludu polskiego. Wracając on po dwu dniach do swej nowej parafii pokrzepiony na duchu i ufny w przyszłość Polski.

(Przetłumaczono z tygodnika francuskiego, poświęconego Polsce, "Młodzież i Misyje").

TRUMAN WYCOFAŁ

NOMINACJE GENERAŁA MARK CLARK'A

WASHINGTON, (IC) — Sekretarz prasowy Białego Domu Joseph Short ogłosił komunikat z wiadomością, że prezydent Truman wycofał kandydaturę gen. Mark Clark'a jako ambasadora przy Watykanie na jego własne życzenie. Równocześnie komunikat stwierdza, że "prezydent zamierza przedłożyć nową nominację w późniejszym czasie".

Generał Clark, należący do kościoła episkopalnego, jest dowódcą wojsk połowych z centralą w Fort Monroe w Virginii. Generał Clark rzekł się ofiarowanego mu stanowiska dyplomatycznego z powodu kontrowersji, jaką ta nominacja wywołała w kołach protestanckich. Protestanci w dalszym ciągu twierdzą, że nawiązanie dyplomatycz-

nych stosunków z Watykanem jest sprzeczne z zasadą rozdziału Kościoła od państwa. Koła katolickie oraz bardziej liberalnie nastawieni protestanci są przekonani, że nawiązanie regularnych stosunków dyplomatycznych ze Stolicą Apostolską leży w interesie utrzymania międzynarodowego pokoju i w niczym nie narusza sprawy rozdziału Kościoła od Państwa, jako że Watykan stanowi sam w sobie niezależne politycznie i terytorialnie państwo. Opozycja jest jednak duża. Senator Tom Connally, demokrat z Texas, przewodniczący komisji Spraw Zagranicznych, oświadczył, że pomimo wycofania kandydatury generała jest w dalszym ciągu przeciwny nawiązaniu dyplomatycznych z Watykanem.

OKTAWA JEDNOŚCI RELIGIJNEJ

WASHINGTON, (IC) — Od 18 do 25-go stycznia odbywać się będą w Washingtonie uroczystości kościelne, związane z międzynarodową Oktawą Jedności Religijnej. Cały osmiiodniowy program poświęcony jest modlitwom by w chrześcijaństwie była "jedna owczarnia i jeden pasterz". W uroczystościach w Washingtonie bierze udział dwóch arcybiskupów i siedmiu biskupów, oraz setki kapłanów i zakonników różnych obrządków. Uroczystości odbywać się będą w narodowej świątyni Niepokalanego Poczęcia w obrębie uniwersytetu Washingtonu Patrick O'Boyle.

Nabożeństwa poszczególnych dni poświęcone będą następującym intencjom: 1. Powrót niewiernych do prawdziwej owczarni; 2. Nawrócenie protestantów europejskich; 5.

Zjednoczenie chrześcijan amerykańskich; 6. Nawrócenie odpadłych katolików; 7. Nawrócenie żydów i 8. Nawrócenie krajów misyjnych. W ciągu tych uroczystości nabożeństwa będą celebrować biskupi i kapłani różnych wyznań katolickich, a przemawiać będą wybitni znawcy ruchu zjednoczeniowego.

Ruch ten powstał z inicjatywy ks. Pawła Wattson, założyciela zakonnej organizacji Franciszkańskiej Bractwa Wynagrodzenia. Bractwo to było organizacją protestancką. W roku 1908 cały klasztor Graymor w Garrison, N.Y., przeszedł do kościoła katolickiego, a jego przełożony otrzymał święcenia kapłańskie i rozpoczął ruch zjednoczenia z Kościołem innych protestantów.

Były burmistrz polski — kapłanem

RZYM, (IC) — Dnia 22 grudnia 1951 roku, w Bazylice św. Jana na Lateranie, otrzymał święcenia kapłańskie 57-letni alumn Papieskiego Kolegium Polskiego, ks. Adam Kocur. Pierwszą Mszę św. odprawił on 23 grudnia w polskim kościele św. Stanisława w Rzymie w otoczeniu profesorów i członków polskiego Kolegium.

Ks. Kocur urodził się w Kuźni pod Raciborzem na Śląsku Opolskim w roku 1894. Po ukończeniu szkół średnich studiował na filozofii i teologii we Wrocławiu. Studia przerwał mu pierwsza wojna światowa oraz powstania śląskie, w których brał czynny udział. Po wojnie studiował prawo i przeszedł do administracji państwowej na

Śląsku. Wkrótce potem mianowany został burmistrzem miasta Katowic i sprawował ten urząd przez 12 lat. Przystąpił do budowy katedry w Katowicach oraz trzech innych kościołów. W roku 1939 wstąpił do wojska w randze majora i dzielił losy wojska polskiego w Polsce, we Francji, Anglii i Niemczech. W roku 1949 został zwolniony ze swej pracy wśród uchodźców i zapisał się na Uniwersytet Gregoriański, gdzie został przyjęty na drugi rok teologii. Obecnie studjuje czwarty rok teologii. Dzięki staraniom ks. rektora Konopki dopuszczony został do święceń kilka miesięcy wcześniej, realizując w ten sposób powołanie młodości i wieloletnie pragnienia.

PASTOR NIEMOELLER W MOSKWIE

Dwie osobistości niemieckie, b. kanclerz Wirth, z zachodnich Niemiec, prowadzą obecnie rozmowy z Rosjanami. Chociaż jako cel podróży pastora Niemoellera podano zbadać możliwość nawiązania stosunków z sowieckim Kościołem prawosławnym, to jednak wiele wskazuje na to, że podobnie jak wizyta Wirtha we wschodnim Berlinie, jest ona związana ze sprawą zjednoczenia Niemiec.

Dziennik "Le Monde", omawiając wizytę pastora Niemoellera, podkreśla między innymi, że wprawdzie "Niemcy, protestanci, czy nie,

nie martwią się wcale o sowiecki Kościół prawosławny, ale zato leży im na sercu los jeńców niemieckich, których ilość — słusznie czy nie — uważają za znaczną". Dziennik dodaje, że gdyby pastor Niemoeller mógł im pod tym względem przynieść uspokojenie to z pewnością uważaliby jego inicjatywę za pierwszorzędną.

Jeśli chodzi o b. kanclerza Wirtha, to "Le Monde" przypomina, że to on włączył wraz ze swym ministrem spraw zagranicznych Rathenau, doprowadził do układu w Rapallo.

STO TYSIĘCY NOWYCH IMIGRANTÓW —

OŻYWIŁO TRADYCJE POLSKIE W STANACH ZJEDNOCZONYCH

P. P. Yolles z Nowego Jorku zamieszka w londyńskim "Dzienniku Polskim" ciekawy artykuł o wpływie nowej emigracji polskiej na stałą w Stanach Zjednoczonych:

Oto co pisze:

Polonia amerykańska przeżywa złożony proces wchłaniania sto tysięcy, a może więcej, nowych imigrantów polskich. Jest to niejako zastrzyk krwi polskiej w odpolszczaającym się ciele Polonii.

Polak w Ameryce amerykanizuje się. Trudno jest ściśle powiedzieć co to słowo "amerykanizować się" oznacza. Oznacza oczywiście nie tylko przejście z języka polskiego na angielski, z pierogów i paczków na "ham and eggs", z całowania rączek do "how do you do..." ale także przyspieszenie tempa życia, odprawianie jedwabnych podszewek ideologicznych od stroju duchowego, przyjęcie filozofii materialistycznej, upraszczanie sobie i innym życia, demokratyzowanie stosunku do otoczenia itd. Dziesięciolecie wynalazki, samochód, telewizja i radio, wyseig na każdym odcinku życia, upodobnianie się do sąsiadów — to wszystko wpływa na "amerykanizację" i wytwarza w okresach początkowych drażniące konflikty z dotychczasowymi pojęciami, trybem życia, myślenia i odzwyczajania.

Polak powoli staje się Amerykaninem. Proces ten jest tym trudniejszy, iż naród amerykański sam jest młody, jeszcze niezupełnie skrystalizowany, ma kulturę złożoną z niezliczonych pierwiastków, jeszcze się stapia w kotle ludnościowym, więc nie daje wzoru stałego i wyraźnego, do którego imigrant ma przylgnąć jako do nowej formy.

100 LAT AMERYKANIZACJI

Polonia amerykańska przetrwała blisko sto lat amerykanizacji, zachowując pierwiastki i cechy polskie w dominującej proporcji. Stało się tak przede wszystkim dlatego, że nikt jej nie zmuszał do a-

merikanizacji. Swoboda osobista i grupowa spowodowała raczej przyspieszenie nie wstrzymywanie amerykanizacji. Nieraz słyszy się dziś w kołach polonijnych opinie, że dla Polonii byłoby największym szczęściem, gdyby władze zabroniły używania języka polskiego, gdyby zamknięto gazety polskie, szkoły, organizacje itd. To wywołałoby odpowiedni opór. Polskość pogłębiałaby się wówczas... jak np. w Rosji i Niemczech, gdy rusyfikowano i germanizowano Polaków przemocą.

Drugim czynnikiem zasilającym polskość Polonii był stały napływ imigrantów z Europy. Napływ ten zmniejszył się nagle, gdy przed trzydziestu laty wprowadzono ograniczenia imigracyjne. Zabrakło wtedy świeżej krwi świeżego ducha i żywego słowa. Zaczął się więc lekki, niedostrzegalny uwiąd, zaczynający się od korony, to znaczy od młodego pokolenia. Szeregi polskie, których nie zasilala podrastająca młodzież, otrzymywały świeży dopływ w nowych imigrantach. Gdy dopływ ten zaczął się kurczyć, zaczęła blednąć i polskość.

NOWI LUDZIE

Obecnie, po długim okresie głodu i posuchy, znów napływ świeżych ludzi polskich, świeżej krwi. Dziesiątki tysięcy nowych przybyszów wchłania Polonia bez wstrząsu, nawet bez wyraźnej świadomości.

Do wsi Riverhead w Lon Island, do małego miasta Passaic w New Jersey albo do samego Nowego Jorku — przybywają tartownicy, pracownicy na roli, młodzi uchodźcy pracujący w fabrykach Botany, starsi inteligenci, weterani, Akowcy... Znikają w morzu amerykańskim. Mieszkają przy starych Polakach, uczęszczają na zabawy towarzyskie i posiedzenia towarzystw starych, zakładają swoje własne towarzystwa. Stopniowo Polonia lokalna zaczyna odczuwać ich obecność.

Nowi przybysze bez narzeczania amerykańskiego, czystą polszczyzną, tańczą inaczej, inaczej śpiewają, inaczej się bawią, inaczej na posiedzeniach dyskutują, inaczej urządzają własne imprezy. Polonia prawie nie jest świadoma, że wchłania masę imigrantów i że to wchłanianie zmienia w pewnym stopniu jej ducha, nastroje i uświadomienie.

Oto przykłady:

U nas, tzn. w Ameryce, Wincenty Witos to tylko nazwisko mówiące coś niecoś młodszym imigrantom ze wsi polskiej. Az tu "komitet" zapowiada akademię ku uczczeniu pamięci Witosy w Nowym Jorku w Domu Żołnierza. W czasach "normalnych" nie byłoby na takiej akademii żywej duszy, bo obchodów i tak mamy za dużo. Tymczasem ta kiego przepięknego jeszcze w Domu Żołnierza nie widziano. Nastrój był uroczysty, mowy piękne i bogate, program artystyczny na wysokim poziomie. Starszy wiarusi wszedł do Domu Żołnierza odmłodzeni — Wincenty Witos! Połowa publiczności składała się ze "świeżych", druga połowa ze starych. Nowe technicznie w bezdusznej już atmosferze Polonii nowojorskiej.

Tak samo z akademią z okazji rocznicy powstania Warszawy. Pierwsza akademia i sukces wielki. Znowu iniejątywa "świeżych" porwała starą Polonię.

TRZY WARSTWY

Patrząc na ten proces wchłaniania nowych mas polskich przez Polonię zauważać można niejako trzy warstwy wśród niedawnych przybyszów: dół, góry i warstwę środkową.

Dół to szara masa, która bezpośrednio po przybyciu do Ameryki wyrusza na pole walki o chleb. Po tylu gorzkich doświadczeniach i długim okresie bezdomności — lu dzie ci rzucają całą energię i żywotność swą na odbudowę własnego życia i swej rodziny. To war-

stwa milcząca. Dba ona mało o swe otoczenie, jest bezpretensjonalna, pracowita, skromna i mniej czynna.

Góry — to względnie mała grupa działaczy: polityków, dziennikarzy, ministrów, generałów, byłych dyrektorów i prezesów, chryznych zbawców ojczyzny, wszechwiedzących i jedynaków. Chorują na kompleks wyższości. Są to misjonarze, którzy do dzikusów polsko-amerykańskich przyjechali, aby ich nawracać. Bractwo solidarności i dominacji. Pisma polsko-amerykańskie nie istnieją dla nich. Wydają własne pisma i pisemka, nieraz dość brutalnie narzucają za ciekłe walki z nowymi imigrantami, należącymi do innych grup, wstępują do organizacji polskich jedynie po to, by znaleźć arenę występów ojczyźniackich, wywołują zamęt — ale i podniecenie, reagu-

ją szybko i zajadle na każde słowo, na każdy ruch. A są o sto mil oddaleni od "dołów", które na nich uwagi nie zwracają.

Pośrodku — między "dołami a tą niebetyczną "góram" — jest trzecia warstwa, warstwa ludzi uświadomionych, spokojnych, inteligentnych prowadzących życie polskie w środowisku, któremu oni to dają i od którego dużo biorą. Oni to wnoszą w świadomość Polonii nową bliskość, nowe pojęcia, świeżość przeżyć, bliskość Polski. Przywieźli ze sobą Witosy i Piłsudskiego, przywieźli umiłowanie Polski, ciche i piękne; zrodzone z utraczonego szczęścia i niezapomnianego cierpienia. Ta świeża krew wzbogaca organizm polski w Ameryce. A taka jest jej siła moralna, że zamiast trać — zdobywają. Asymilują starych Polaków na swą, bardzo polską, modłę.

UWAGA — RIO CLARO DO SUL

Ksiądz Proboszcz Józef Grzeźliński w czasie swej wizyty w Redakcji "LUDU" prosił nas o głoszenie na łamach naszego pisma podziękowań Wszystkim tym, którzy przyczynili się do budowy nowego kościoła a w szczególności:

Rodzinie Gugelmin — tak zawsze hojnej i gorliwej o ile chodzi o sprawę Bożą — za ofiarowanie Cr. 10,000 na dwa piękne witraże do Sanktuarium św. Antoniego i św. Wojciecha;

Kolonii Bairro dos Limas, za urządzenie festy na dochód kościoła, która przyniosła Cr. 4.200.

Kolonii II za ofiarę Cr. 2.000 na drzwi frontowe;

Panu Janowi Kowalskiemu i Jego Synom za ofiarę Cr. 1.000 na drzwi boczne.

Pani Irii Gugelmin za ofiarę Cr. 1.000 na drugie drzwi boczne.

PP. Alfonso i Mercedes Gugelmin za ofiarę Cr. 2.000 na przesłizne korony dla Pana Jezusa i Matki Boskiej.

Wszystkim Mieszkańcom, którzy tak zawsze ochotnie i gorliwie pomagają przy zwózkach i wszelkich pracach związanych z budową kościoła.

Piękny to i wzruszający przykład dla innych Kolonii.

DR. HYGINO A. TEMPSKI
ADMOKAT: Sprawy Cywilne, Kryminalne i Handlowe. Metryki, dokumenty, pełnomocnictwa. — Ustawodawstwo Pracy. — Godziny przyjeżdż. od 9 do 11 i od 3 do 6.
PONTA GROSSA — PARANÁ

TADEUSZ JULIAN GRĄBCZEWSKI, ur. 17. XI. 1897 w Nałęczowie, poszukuje swego ojca Stefana i matki Anny z Kuleszów, którzy w r. 1946 udali się z Paryża do Brazylii. Adres poszukującego: Zbig-

niew Grąbczewski — 62 Denman Terrace — Lowen Mitcham — ADELAIDE — S.A. — AUSTRALIA.

DR. CLEMENTE PROCOPIAK
LEKARZ — Klinika dla dzieci.

Choroby kobiece. Porody
Klinika Medyczna
Ondas curtas i ultra-curtas, raios ultravioleta com quimador de cádmio. — Raios infra vermelhos.
Ondas Ultrasonoras
Kons. Edifício João Alfredo 80, 3-cie piętro — Telef. 4671. Res. Rua Cel. Dutra 881 — Curitiba

WŁADYSŁAW ANDERS

BEZ OSTATNIEGO ROZDZIAŁU

WSPOMNIENIA Z LAT 1939 — 1945

(Bez pozwolenia autora, przedruk wzbroniony)

Chciałbym odpowiedzieć żołnierzom na dręczące ich pytania co do ich przyszłości i co do losu ludności polskiej, za którą czują się oni odpowiedzialni. Dalsze przedłużanie istniejącego stanu niepewności w stosunku do wojska oraz brak opieki prawnej nad byłymi jeńcami wojennymi i ludnością cywilną, która nie może powrócić do Polski w obecnych warunkach i dla której opieka rządu warszawskiego jest nie do przyjęcia, może łatwo wywołać ferment wśród żołnierzy, których wytrzymałość nerwowa ma też swoje granice.

Musieliśmy się bardzo spieszyć z wysłaniem tego memoriału, gdyż marszałek Alexander wylatywał 25 sierpnia do Londynu. Miałem wówczas samolot do swojego rozporządzenia. Tym samolotem szef misji wojskowej przy Korpusie brygadier Frith poleciał do Neapolu, by zdążyć przed odlotem marszałka. Po powrocie oświadczył, że marszałek zapoznał się z treścią memoriału i kazał mi przekazać jego ocenę, która brzmiała: "true, sound and moderate".

Nigdy nie otrzymałem odpowiedzi co się z moim memoriałem stało: wpadł jak kamień w wodę.

CMENTARZ NA MONTE CASSINO

W szóstą rocznicę napadu Niemców na Polskę, 1 września 1945, nie zwykły ruch panował na drodze dojazdowej na Monte Cassino. Szereg samochodów wojskowych i cywilnych, widocznych jak na dłoni z serpenty wjazdu na Monte Cassino, posuwał się od północy z Rzymu i od południa z Neapolu. Był to dzień otwarcia mauzoleum rycerstwa polskiego, poległego w bitwie o Monte Cassino.

Gdy mijam ostatni zakręt serpenty na stóp ruin klasztoru nagle wylania się na zbiegu między wzgó-

rami cmentarz, żołnierzy polskich poległych w pamiętnej bitwie majowej w r. 1944. Zjeżdżam nieco w dół, by szerokim dojściem stanąć u wrót cmentarza, którego strzegą wykute w marmurze orły. Szeregi schody prowadzą do pierwszej kondygnacji cmentarza, gdzie na kamiennym tarasie wryto napis: "Przechodniu, powiedz Polsce, żeśmy poległ wierni w jej służbie". W środku tarasu pionie znicznik na tle inkrustacji krzyża Virtuti Militari. W górze amfiteatralnie ułożone groby poległych. Jest ich ponad tysiąc. Zwykłe białe płyty trawertynu przykrywają każdą mogiłę. Na każdej płycie wryto nazwisko poległego, nazwę oddziału, datę i miejsce urodzenia i datę śmierci. Leżą razem żołnierze polscy: rzymscy katolicy i grekokatolicy, protestanci, prawosławni, żydzi i mahometanie. Groby można rozróżnić po prostych krzyżach katolickich, podwójnych prawosławnych i nagrobkach żydowskich. U szczytu czuwa nad nimi z rozpostartymi skrzydłami wykuty w trawertynie biały orzeł, godło i symbol państwa polskiego.

Przybył ks. biskup Gawlina wraz z duchowieństwem wszystkich obrządków. Jest marszałek Alexander na czele wyższych dowódców sojuszników frontu włoskiego. Na pierwszym tarasie stoją po kilkuset pocztę sztandarowe 3-ej i 5-ej dywizji piechoty oraz dywizji pancernej. Trzepocą na wietrze sztandary sześciu narodów, które wzięły udział w bitwie o Monte Cassino. Ks. Biskup Gawlina odprawia mszę świętą za poległych. Chylą się sztandary, żołnierze salutują poległym towarzyszy broni. Nisko krąży nad cmentarzem samoloty brytyjskie i amerykańskie, oddając poległym hołd z przestworzy.

Wychodziłem po uroczystości z

marszałkiem Alexandrem. Pojechałszy wyżej na wzgórza 596 i 575, gdzie stały pomniki 3-ej i 5-ej dywizji, by raz jeszcze rzucić okiem na grzyby klasztoru. Przy pożegnaniu marszałek Alexander wyraził podziękowanie inżynierom konstruktorom cmentarza Wacławowi Hryniewiczowi i Tadeuszowi Muszyńskiemu. (C. d. n.)

DR CARLOS HELLER

Klinika chirurgiczna dla wszystkich. Leczy zylaki na nogach i rany bez operacji.
Kons.: Av João Pessoa, 68.
Przyjmuje od 11-ej do 12 i od 3-ej do 5-ej. Telefon 4527.
Rezydencja: Com. Araujo, 970
KURYTYBA — Telefon 424

Radios Philips
REVENDEDORES AUTORIZADOS
Casa Tarobá
STIER & STIER
Avenida João Pessoa, 111 - 115
CURITIBA — PARANÁ

RELOJOARIA
E ÓTICA RAEDER
de CARL R. RAEDER
Założona 1891 ROKU
Zegarki - Biżuteria - Okulary
Artykuły na prezenty
Skład: Rua Riachuelo, 147
Telef. 1-4-8 — CURITIBA
FILIA: Rua Santos Dumont, 728 — Telefon 9-3-2.
PONTA GROSSA — Paraná

Dozuphops
Clareo 4 graus por mes
LIMPA DESINFETA REFRESCA
Bota a carne e cura o mau-halito

ZBIÓR KUKURUDZY



Z NAWOZAMI

BEZ NAWOZÓW

FÁBRICA DE ADUBOS PARANÁ

ALBANO BOUTIN & CIA. LTDA.

AVENIDA CAPANEMA, 155 — 191 — CURITIBA

Telefone: 226 — Caixa Postal, 332

Kompletny wybór w nawozach mieszanych zwykłych. Dostawca Saletry z Chile — najlepszego nawozu azotowego.



Uwaga Rolnicy!

"PERENOX"

Marka, która budzi zaufanie | chroni ziemniaki i pomidory przed zarazą; wystarczy rocznicę go z wodą.

"DETEPÓ" — 5

IMUNIZUJE WSZELKIE ZBOŻE.

Posiadamy nadto inne środki. — Udzielamy porad!

Przedstawicielem na Paraná jest:

GUERRA REGO & CIA. LTDA.

RUA COMENDADOR ARAUJO, 535

— CAIXA POSTAL, 152 — CURITIBA — PARANÁ —

"A SABOROSA"

NOWY POLSKI SKLEP SPOŻYWCZY

P. LYSEK i Sp.

ALAMEDA CABRAL, 159

Poleca wszelkie artykuły spożywcze i napoje po cenach przystępnych

OBŚLUGA RZETELNA I UCZCIWA

Henryk Sienkiewicz

Krzyżacy

POWIEŚĆ

207)

Przed południem, przyszedłszy wojska w pobliże wsi Logdau i Tannenberga, zatrzymały się na krzewie lasu. Miejsce zdało się dobre na spoczynek i zabezpieczone od wszelkiej niespodzianej napaści, gdyż z lewej strony oblewała je łaucha jeziora Dąbrowskiego, z prawej zaś jezioro Lubień, przed wojskami zaś otwierała się szeroka na milę przestrzeń pola. W środku owej przestrzeni, wznoszącej się ku zachodowi łagodnie w górę, zieleń nęży się łąki Grunwaldu, a nieco w dali szarzały słomiane dachy i puście, smutne ugory Tannenberga. Nieprzyjaciela, który by spuszczał się ku lasom z wyniosłości, łatwo było dostrzec, ale nie spodziewano się, aby mógł prędzej niż naziążyć nastąpić. Zatrzymały się też tu wojska tylko na postój, że jednak biegle w rzeczach wojny Zyndram z Maszkowiczem nawet w pochodzie przestrzegali bojowego porządku, więc stanęły tak, aby w każdej chwili mogły być do sprawy gotowe. Z rozkazu wodza wysłano wnet na lekkich a ścigłych koniach gońców, hen, przed się, w stronę Grunwaldu i Tannenberga i dalej, aby zbadali okolice, a tymczasem dla łańcuchowego nabożeństwa króla ustawiono na wysokim brzegu jeziora Lubień namiot kapliczny, a by mógł zwykłych mszy wysłuchać Jagiełło, Witold, książęta mazowieccy i rada wojenna, udali się do namiotu. Przed nim zaś zgromadziło się przedniejsze rycerstwo, już to dlatego, aby polecić się Bogu przed dniem strasnym, już aby na króla popatrzeć. I widziano go, jak szedł w szarej obozowej szacie, z twarzą poważną, na której osiadła wyraźnie ciężka troska. Lata mało mieniły jego postać i nie pokrzyły mu zmarszczkami oblicza, ani nie ubieliły mu włosów, które i teraz zakładał tak samo przedkim

rukuchem za uszy, jak wówczas, gdy Zbyszko widział go po raz pierwszy w Krakowie. Ale szedł jakby pochylony pod brzemieniem strasznej odpowiedzialności, która ciążyła na jego ramionach, jak gdyby pogrążony w wielkim smutku. W wojsku mówiono sobie, że król płacze ustawicznie nad tą krwią chrześcijańską, która ma być przelana, — i tak było istotnie. Jagiełło wzdygał się przed wojną, zwłaszcza z ludźmi, którzy na piaszczach i chorągwiach krzyż nosili, i z całej duszy pragnął pokoju. Próżno mu panowie polscy, a nawet pośrednicy węgierscy, Scibor i Gara, wystawiali pychę i dufność krzyżacką, która przepelnion mistrz Ulryk gotów był cały świat wyzwalać do boju; próżno mu jego własny wysłannik Piotr Korzbog przysięgał na Krzyż Pański i na swoje ryby herbowe, że Zakon ani chce słyszeć o pokoju i że jedynego komtura gniewskiego, hrabiego von Wende, który do pokoju nakłaniał, inni obrzucili szyderstwami i obelgami, — on jeszcze miał nadzieję, że nieprzyjaciela uzna słuszność jego żądań, pożałuje krwi ludkiej i sprawiedliwym układem straszliwa waśni zakończy.

Więc i teraz poszedł się modlić o to do kaplicy, gdyż prostą a dobroliwą duszę jego dręczył ogromny niepokój. Nawiedzał już ongi krzyżackie, ale czynił to jako poganski książę litewski, — lecz teraz jako król polski i chrześcijanin ujrzał płonące sioła, zgłuszca, krew i łzy, ogarnęła go bojaźń gniewu Bożego, zwłaszcza że to był dopiero początek wojny. Gdyby choć na tym poprzestał! Ale oto dziś, jutro, zetrą się narody i ziemia rozmięknie od krwi. Już nieprawy jest ten nieprzyjaciela, ale jednak krzyże na piaszczach nosi i bronią go tak wielkie i święte re-

likwie, że myśl cofa się przed nimi przerażona. W całym wojsku myślano przecież o nich z obawą, i nie grotych, nie mieczów, nie toporów, ale tych świętych szcztaków obawiali się głównie Polacy. "Jakże nam będzie na mistrza ramienne podnosić — mówili nieznanicy trwożliwie rycerze, — gdy na pancerzu u niego relikwiarz, a w nim i kości święte i drzewo Krzyża Zbawiciela!" Witold gorzał wprawdzie wojną, pchał do niej i spieszył się do bitwy, lecz pobożnie serce króla truchlało po prostu na wspomnienie tych mocy niebieskich, którymi Zakon ośniewał swą nieprawość.

ROZDZIAŁ XVI

Już właśnie ksiądz Bartosz z Kłobucka skończył jedną mszę, a Jarosz, proboszcz kaliski, miał wkrótce wyjść z drugą, i król wyszedł przed namiot, aby rozprostować nieco zmęczone kłęczaniem kolan, gdy nas pierdnionym koniu wpadł jak burza szlachcic Hanko Ostojczyk, i nim z siódma zeskokczył, zakrzyknął:

— Niemce, miłościwy panie!

Porwali się na te słowa rycerze, król zmienił się na twarzy, zamilkł przez mgnienie oka, poczem zawołał:

— Pochwalony Jezus Chrystus! Gdzieś ich widział, i ile chorągwi?

— Widziałem jedną chorągiew przy Grunwaldzie — odpowiedział zdyszczonym głosem Hanko, — ale zza wzgórza kurzawa szła, jakby ich więcej ciągnęło!

— Pochwalony Jezus Chrystus! — powtórzył król.

A wtem Witold, któremu za pierwszym słowem Hanki krew uderzyła do twarzy i oczy poczęły się żarzyć jak węgle, — zwrócił się do dworzana i zawołał:

— Odwołać drugą mszę i konia mi!

Król zaś położył mu rękę na ramieniu i rzekł:

— Jedź ty, bracie, a ja ostane i drugiej mszy wysłucham.

Więc Witold i Zyndram z Maszkowiczem wskoczyli na konie, lecz właśnie w chwili, gdy zawrócili ku obozom, przyleciał drugi goniec, szlach

cie Piotr Oksza z Włostowa, iż dala już począł krzyżeć:

— Niemce! Niemce! widziałem dwie chorągwie!

— Na koni!!! — ozwały się głosy między dworzany i rycerstwem.

A jeszcze Piotr mówić nie przestał, gdy znów rozległ się tętent i przypadł trzeci goniec, a za nim czwarty, piąty i szósty: wszyscy widzieli chorągwie niemieckie, nadciągające w coraz większej liczbie. Nie było już wcale wątpliwości, że cała armia krzyżacka zastępuje drogę wojskiem królewskim.

Rycerze poróżdżali się w mgnieniu oka do swoich chorągwi. Z królem przy namiocie kaplicznym pozostała tylko garstka dworzana, księży i pacholików. Ale w tej chwili rozległ się dzwonek, na znak, że proboszcz kaliski wychodzi z drugą mszą, więc Jagiełło wyciągnął ramiona, złożył pobożnie dłonie, i wzniosłszy oczy ku niebu, wolnym krokiem udał się do namiotu.

Lecz gdy po skończonej mszy wyszedł znowu przed namiot, mógł już własnymi oczyma przekonać się, że prawdę mówili gońcy, gdyż na krańcach wznoszącej się coraz bardziej ku górze, rozległej równiny zaczęła się, jak gdyby bór wyrósł nagle na pustych polach, a nad tym borem grała i mieniła się w słońcu tęcza chorągwi. Jeszcze dalej, hen! za Grunwaldem i Tannenbergiem, wznosił się ku niebu olbrzymi obłok kurzawy. Król objął wzrokiem cały ten groźny widnokrąg, poczem zwróciwszy się do księdza podkanclerzego Mikołaja, zapytał:

— Jakiego dziś patrona?

— Dzień Rozesłania Apostołów — odrzekł ksiądz podkanclerzy.

A król westchnął:

— Więć dzień Apostołów będzie ostatnim życia dla wielu tysięcy chrześcijan, którzy się dziś na tym polu zetrą.

I wskazał ręką szeroką, pustą równinę, na której w pośrodku tylko, w połowie drogi do Tannenberga, wznosiło się kilka odwiecznych debów.

Tymczasem jednak przyprowa-

dzono mu konia, a w oddali ukazało się sześćdziesiąt kopii, które Zyndram z Maszkowiczem przysyłał jako straż osoby królewskiej.

Straży królewskiej przywodził Aleksander młodszy syn księcia na Płocku, a brat tego Ziemiały, który szczególną "przemysłnością" do wojny obdarzon, zasiadał w radzie wojskowej. Drugie po nim miejsce trzymał litewski synowiec monarchy, Zygmunt Korybut, młodzian wielkich nadziei i wielkich przeciwności, ale niespokojnego ducha. Między rycerstwem najsłynniejsi byli: Jasko Mażyk z Dąbrowy, prawdziwy olbrzym, postawą niemal Paszkowicz z Biskupiec równy, a siłą niewiele samemu Zawiszy Czarnemu ustępujący; Żóława, baron czeski, drobny i chudy ale sprawności niezmierniej, słynny na dworze ceskim i węgierskim z pojedynków, w których kilkunastu rycerzy raduskich rozciągnął, i drugi Czech, Sołk, huźnik na huźniki, i Wielkopolanin Bieniasz Wierusz, i Piotr Mediolański, i bojarzyn litewski Sienko z Pohosta, którego ojciec, Piotr, jednej chorągwi smoleńskiej przywodził, i krewny króla książę Fiedusko, i książę Jamont, — a zresztą sami polscy rycerze, "wybrani z tysięcy", którzy wszyscy zaprzysięgli do ostatniej krwi króla bronić i od wszelkiej wojennej przygody go osłaniać. Zaś bezpośrednio przy osobie królewskiej znajdował się ksiądz podkanclerzy Mikołaj i sekretarz Zbyszko z Oleśnicy, młodzieńczy uczone, biegły w sztuce czytania i w piśmie, ale zarazem siłą do dzika podobny. Nad zbroją pana czuwały trzej giermkowie: Czajka z Nowego Dworu, Mikołaj z Morawicy i Daniko Rusin, który dzierżył łuk i sąjki królewskie. Dopełniał orszaku kilkunastu dworskich, którzy na ścigłych biegunach mieli z rozkazami do wojsk latać.

(C. d. n.)

WINCENTE FLENIK
 Chirurg — Dentysta
 Godziny przyjęć: od 8—11 i od 2—6.
 Rua Saldanha Maranhão, 593, Curitiba.

SPRYTNI OSZUŚCI

— NABRALI NAIWNEGO MARKIZA NA MILIONY —

Trzech oszustów, pozujących na agentów wywiadu, wyłudziło od bogatego francuskiego markiza Scipion de Roure 75 milionów franków, przeprowadzając transakcję sprzedaży uranu.

Oszuści dostarczyli naiwnemu markizowi ołowianą butlę twierdząc, że zawiera ona 3 kg. rudy uranowej. Gdy po pewnym czasie otworzono butlę — znaleziono wewnątrz piasek.

Początki tej sprawy przedstawiają się następująco:

Do markiza zgłosił się w Antibes na Riwierze mężczyzna, który podał się za ppłk. Berthier, szefa kontrwywiadu, któremu powierzono zdobycie uranu dla Hiszpanii i Stanów Zjednoczonych. Doręczył on markizowi butlę ołowianą i poprosił o pomoc finansową. Markiz wówczas dał mu 10 milionów franków. Wkrótce markiza odwiedził

inny mężczyzna, który podał się za szpiega sowieckiego i ofiarował mu 350 milionów franków za butelkę. Markiz oczywiście odmówił. Po wizycie "szpiega" markiz nabrał jednak całkowitego zaufania do ppłk. Berthier i wręczył mu jeszcze 20 milionów franków w gotówce oraz naszyjnik z pereł swej żony wartości 40 milionów franków.

Wreszcie trzeci mężczyzna, który odwiedził markiza, podał się za gen. Combalusier i przyrzekł ambitnemu arystokracie Legię Honorową za dotychczasowe usługi, wydłużając przy okazji przeszło 5 milionów franków. Ale gdy potem "generał" nie zjawił się, markiz zawiadomił policję.

Oszuści, którzy występowali pod przybranymi nazwiskami i przebierali się w mundury pułkownika i generała aresztowano.

Policja, która obserwowała go od dłuższego czasu, szybko znalazła go na wysięgach konnych w parku Vincennes.

Ujęty przez policję Lamani oświadczył, że pasją do gry na wysięgach konnych sprowadziła go na tę drogę.

Miliarder

CHCE BYĆ KRÓLEM

27-letni multimiliarder, Holender Robert Lambert był jeszcze trzy lata temu skromnym krawcem na przedmieściu Amsterdamu. Dzięki zbiegowi różnych okoliczności, pozostających na razie w tajemnicy, z biednego krawca stał się w ciągu trzech lat właścicielem miliardowego majątku. Będąc tak bogatym, młody Holender postanowił zostać królem lub prezydentem.

W tym celu kupił sobie wyspę w Indonezji w rejonie Djakarty.

Zaprosiłszy na swój luksusowy jacht "Prezydent Robert", przyjaciół oraz członków rodziny, Lambert udał się w drogę na "swoją" wyspę.

Statek ten znajduje się obecnie w porcie Tangeru.

Wszyscy na pokładzie mają odpowiednie funkcje, a właściciel nosi tytuł "prezydenta". "Prezydent" wniósł wprawdzie odpowiednie "prezypisy służbowe". Tak więc przykład zwraca się do niego w trzeciej osobie, albo też za pośrednictwem dwóch "szefów protokołu".

Miliarder, o którym mówią, że nie wie co robić ze swoim majątkiem, postanowił opłynąć w drodze do Djakarty całą Afrykę.

SAÚDE FÔRÇA
HÆMATOGEN
 do "HOMME"
 LAB. REUNIDOS PARANÁ LDA.
 Caixa Postal 725 — Curitiba

—REKORD BEZSENNOŚCI—

Można nie spać przez 120 godzin.

Nowy rekord na tym polu został ustalony w czasie badań w Stanach Zjednoczonych. Ciekawe to doświadczenie, zorganizował Instytut Psychologii Doświadczalnej w Harvard.

Oto wybrano 10 studentek oraz 10 studentów, uważanych za najbardziej odpornych i zrównoważonych.

Profesorowie w czasie trwania tego doświadczenia czynili wszystko, by utrzymać stan bezsenności u wszystkich studentek i studentów, biorących udział w doświadczeniu.

W ciągu pięciu dni odpadali jak muchy kandydaci i kandydatki, kładące się pokotem w sali doświadczenia.

Ale znalazł się jeden student, który ustalił nowy rekord światowy w zakresie wytrzymałości w sta-

nie bezsennym. Jest nim O'Konnor.

Przeprowadzający badania stwierdził, że przez pierwsze 15 godzin O'Konnor odpowiadał bezbiednie na wszelkie stawiane mu pytania. Około 20 godziny przechodził on nieznaczne osłabienie umysłowe. W 24 godzinie odzyskał znowu pełnię władz "umysłowych", zachowywał się i odpowiadał jakby normalnie pracował.

W trzecim dniu najwytrzymalszy student miał powieki cięższe.

W czwartym dniu O'Konnor nie był już zdolnym do wysiłku umysłowego, ale mógł wykonywać prace fizyczne.

W piątym dniu rekordman w bezsenności nie okazywał już żadnej reakcji.

W końcu w 121 godzinie zwalił się jak kłoda i zasnął. Obudził się dopiero po 20 godzinach głębokiego snu.

PRZYSŁOWIA SPRZED 4.000 LATY

Wyprawa naukowa z amerykańskiego uniwersytetu Pensylwania znalazła 50 lat temu w Turcji kilka tysięcy tabliczek glinianych, zapisanych pismem klinowym, które złożono w muzeum w Stambule. Profesor asyriologii uniwersytetu Pensylwania, Kramer, badając tabliczki doszedł do wniosku, że zawierają one najstarsze przypowieści świata z 1800 roku przed nar. Chrystus i okresu dawniejszego, czyli starsze o około 1.000 lat, niż przypowieści Starego Testamentu. Jeżeli prawdą jest, że przysłówia są mądrością narodów — to ludzie sprzed 4.000 lat byli tak mądrzy jak dzisiaj, ponieważ ówczesne przypowieści nie straciły nic na trafności. Oto kilka najstarszych przysłów świata:

"Nie mów, gdy znajdziesz, mów wtedy gdy zgubisz".

"Niespokojna kobieta w domu — to ból pogłębiony cierpieniem".

"Co Bóg zniszczy, nikt nie odbuduje".

"Biednemu lepiej umrzeć niż żyć: jeżeli ma chleb — nie ma soli, jeżeli ma sól — nie ma chleba, jeżeli ma dom — nie ma stajni,

jeżeli ma stajnię — nie ma domu.

"W miesiące bez nadzoru — urzędnicy stają się handlarzami".

"Przewrotny syn: Oby matka go nie urodziła, a Bóg nie pozwolił mu urosnąć".

"Oto brama, więc przejdź".

WESOLY KĄCIK

SPRYTNA ŻONA

Spotkały się dwie sąsiadki.

— Moja pani, co też pani podarowała swemu mężowi na imieniny?

— Jak zwykle podarowałam mu sto cygar.

— Sto cygar?.. Ho-ho-ho... Ile to pani kosztowało?

— Ani grosza, moja pani... bo ja mu od kilka miesięcy codziennie wyciągałam z pudła po jednym cygarze, aż nabrała się setka...

NIEMA RÓŻNICY

— Kogo wolałbyś na męża, młodego czy bogatego?

— Dla mnie bez różnicy: może być młody i bogaty, może być bogaty i młody!

40 SKARG NA JEDNEGO OSZUŚTA

Doświadczenie wykazuje, że ludzie mają różne słabości i rozliczne namiętności.

Jedni szukają rozrywek, inni uprawiają hazardowe gry, a nie brak i takich, którzy nabierają bliźnich, by móc zaspokoić swoje upodobania.

Wielkie miasta dostarczają wymownych pod tym względem przykładów.

Ostatnio w Paryżu na przykład policja zajęła się niejakim Jean Lamani, lat 28, który zdążył w ciągu swojego żywota zapisać na swoje konto 8 kar sądowych za oszustwa, kradzieże i podstępne wyłudzenie pieniędzy.

Jean Lamani wpadł na niecodzienny pomysł nabierania ludzi. Wykorzystując brak mieszkań, wynalazł on sobie w Paryżu fikcyjne, czyli nieistniejące mieszkania, składające się z rękoma z kuchni, przed pokojem i dwóch pokojów, następnie

zaczął kolejno ofiarowywać je różnym osobom.

Zasięgał zwykle przed tym wiadomości o osobach w danym rejonie u kupców i lekarzy, potem zwracał się do potrzebujących mieszkania z interesującą ofertą.

Dla każdego nowego klienta Jean Lamani umiejscawiał swoje mieszkanie na coraz to innej ulicy w Stolicy Francji.

Dochodziło zwykle do podpisania kontraktów, a za komorne pobierał 16 tysięcy franków rocznie, przy czym zainteresowany wpłacał mu od razu 4 tysiące franków na poczet pierwszego kwartału.

Przez wiele miesięcy ów oszust przedstawiał swoje propozycje w coraz to innych dzielnicach Paryża.

W wyniku przeszło 40 skarg, jakie wpłynęły do władz policyjnych, podjęte zostały natychmiast poszukiwania za Lamani.

BIURO ADWOKACKIE

DR BRONISŁAW OSTOJA ROGUSKI
DR ZACARIAS EMILIANO SELEME
DR EDWARD ZELAK

Zalutują: — Sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, robotnicze i nacjonalizacje, oraz przeprowadzają inwentarze.
PRACA ZACARIAS, 80, piętro III, sala 303 (Edifício João Alfredo)
Telefon: 2174, CURITIBA

INSTITUT OCZNY W LONDRYNIE

Dyrektor: DR. SZYMAŃSKI (Junior)

Szpital dla chorych na oczy, uszy, nos i gardło. Gabinety do badań wyposażone w najnowocześniejsze aparaty firmy Bausch-Lomb. Leczenie tkankowe (Tecido - terapia de Filatov).
RUA MATO GROSSO, 1728 — Fone 190, - Hospitais Rocha Loures
LONDRIANA — PARANA

**CASA DE SAÚDE
SÃO FRANCISCO**

Klinika prywatna — DR. JORGE MEYER FILHO
RUA SÃO FRANCISCO N° 147 — CURITIBA — Telefon 1043
Operacje, choroby kobiece, porody, sztuczny pneumator X na płuca.
APARAT ROENTGENA — DIATERMIA —
Raios ULTRA-VIOLETA, ZYSTOSKOPIA.
Przyjmuje od godziny 2-5. — W sobotę od godziny 11 do 1.

— ESCRITÓRIO TÉCNICO —

J. FICINIŃSKI — Inżynier

ARCHITEKTURA I BUDOWNICTWO. — Poza Kurytybą przyjmuje projekty oraz budowę kościołów, kolegiów i większych budynków.
BIURO: RUA MARECHAL FLORIANO, N° 50
TELEFON 350 — KURYTYBA — PARANA

**MINERVA DROGARIAS
E FARMACIAS**

Matriz: CURITIBA, Praça Tiradentes, 554 — Telefon: 220-1220-2220.
Farmacias: "FILIAL PRINCIPAL", Rua Quinze
COLOMBO I BRÁSIL w Kurytybie.
NAJWIĘKSZA FIRMA APTEKARSKO — FARMACEUTYCZNA
NA CAŁY STAN PARANA
Posiada filie dla sprzedaży hurtownej i detalicznej we wszystkich węzłowych miastach Stanu: Kurytybie, Ponta Grossie, Jacarésinho, Paranaguá, União da Vitória i Antonina.
— Przyjmuje zamówienia za zaliczką Reembolso Postal. —

**CASA DE SAÚDE
Dr. Moysés Paciornik**

ODDZIAŁ DLA POŁOŻNIC I OPERACJI
KOMPLETNE URZĄDZENIE DLA PORÓD I OPERACJI
Rua Lourenço Pinto, 83 — Fone 444 — CURITIBA

— WIELKA FABRYKA MASZYN ROLNICZYCH —

STANISŁAW SZCZYPIOR

40 LAT PRACY DLA ROLNICTWA PARAŃSKIEGO
Fabryka sławnych młocarek i najlepszych jakościowo maszyn w Stanie Parana.
Konserwacja i naprawa wszelkich maszyn.
CONTENDA — PARANA

— KARNWAŁ TO OBCHÓD KRÓLA MOMONA! —

GDYHYS GZIEŚ UPADŁ, LUB GDZIE POTKNĄŁ SIĘ TO NIE MA
OBAWY, ZEBY SIĘ ROZDARŁY FANTAZYJNE MATERIAŁY Z

CASAS PERNAMBUCANAS

gdzie wszyscy kupują.
Praça Tiradentes 562, telefon 776 i Av Rep. Argentina 4095

ARMAZEM ROQUE

de TOMAS KUBIS

Kupujemy i sprzedajemy wszelkie produkty krajowe. —
Posiadamy świeże towary spożywcze oraz napoje krajowe i zagraniczne
— PRAÇA CEL. ENÉAS, 30 — CURITIBA —

FÁBRICA DE TINTAS, ESMALTES E VERNIZES**"ROCHEDO"**

Skład i Biuro: — CASA DOS PINTORES
PRAÇA ZACARIAS, 12 — FONE 2 6 9 4

Fabryki własne: — CAMPO LARGO (Guabiróba)
i SEMINARIO — Rua Bispo D. José, 3500

Wyroby "ROCHEDO"

WERNECK & CIA. LTDA.

CAIXA POSTAL, 347 — Telegr. WERNECK
CURITIBA — PARANA



Sumiennie wykonuje się
recepty okulistów
OTICA CURITIBA

Jedyna specyfikowana
IRMAOS BARBOSA LTDA.
CURITIBA
Rua Monsenhor Celso, 31 (Matriz)
Praça Zacarias, 92 (Filial)
PONTA GROSSA
Rua 15 de Novembro, 499 (Filial)

Leczenie bez operacji: hemoroidów,
żylaków, chorób żołądkowych, nie-
strawności, zgagi, kiszki, wątroby,
ból kolek, ślepej kiszki, raka,
wrzodów na nogach.
Przyjmuje od 3-ej do 5-ej

DR MENDES DE ARAUJO
AVENIDA JOAO PESSOA, 68

CASA CRUZEIRO

SIELSKI, SBALQUEIRO & CIA.
Praça Coronel Enéas, 152
Zelastwo, naczynia kuchenne,
szkło, farby, oleje, pokosty, nasio-
na ogrodowe, artykuły na prezen-
ty itp. — CENY NISKIE.

DR STANISŁAW BEMBEN
LEKARZ — Klinika ogólna: leczy

choroby kobiece, choroby żołądka,
wątroby i wewnętrzne.
Konsultorium: Praça Tiradentes,
530 (altos da Farmácia Stelfeld),
od 10-12 i od 3-6 godz.
Rezydencja: R. Julia da Costa, 368
CURITIBA — Tel. 4-3-7-6

DR. E. TEMPSKI — Lekarz

PRAKTYKOWAŁ W SZPITALACH W POLSCE
Przyjmuje od godz. 8-ej do 12-ej i od 4-ej do 6-ej
KONSULTORIUM: FARMACIA GUAIRA,
RUA MARECHAL FLORIANO, 742 — TELEFON 675
Rezydencja: Ulica 7 de Setembro, 3230 — Telefon 677

PROFESOR SZYMAŃSKI

Choroby oczu, uszu, nosa i gardła. Operacje plastyczne twarzy,
Histo-Tecido-terapia według Filatova (ENKERTOS). Przyjmuje w
Kurytybie: RUA CANDIDO LOPES, 128 — Edifício dos Comerciantes
w poniedziałki, środy i piątki od godziny 13-ej do 15-ej
W inne dni w ARAUKARII cały dzień.

MOVEIS CIMO

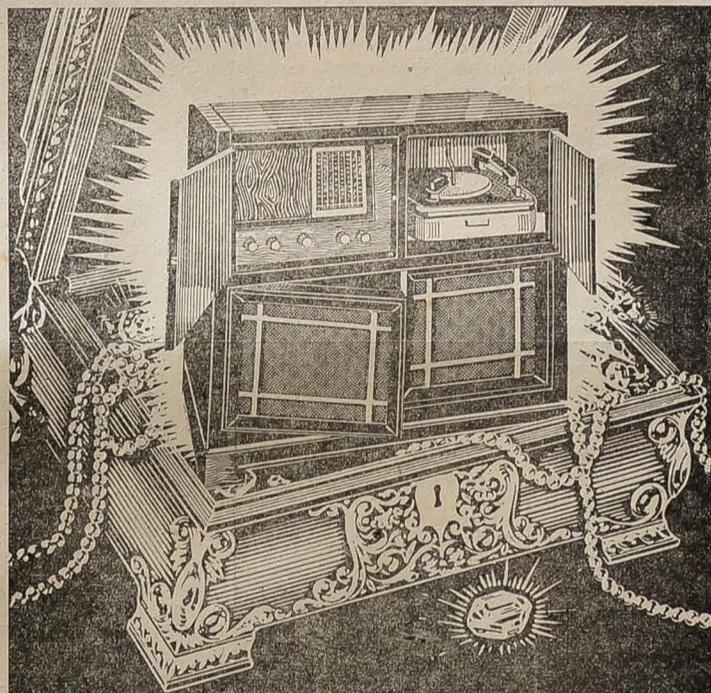
DUMA PRZEMYSŁU KRAJOWEGO
Do urządzenia biura i domu żądaj zawsze "MOVEIS CIMO".
Skład: RUA BARÃO DO RIO BRANCO, 158 - Telefon, 823 - CURITIBA

CASA PARIS — Okazja

FABRICA DE ROUPAS FEITAS
Wybór ubrań, płaszczy, koszul, swetrów, artykułów męskich,
damskich i dla dzieci. Ceny najniższe w Kurytybie ze zniżką
25 proc. Płaszcz damski amerykański po 250,00 — PRAÇA
TIRADENTES 306, RÓG ULICY CRUZ MACHADO.

A MODESTA

RUA JOSÉ BONIFACIO, 122
Wielki wybór w butach, trzewikach, w materiałach
łokciowych po cenach bardzo niskich w składzie
JANA GŁODZIŃSKIEGO
(od znanego waszego, który był w "Casa do Povo")



"DE PRIMEIRA AGUA"

dig-se falando em diamantes.

"PHILCO"

*dig-se para qualificar o que há
de melhor em rádios!*

AS RÁDIOS PHILCO SÃO ORNAMENTO E INESGOTÁVEL FONTE DE ALEGRIA PA-
RA O SEU LAR.

VEJA, OUA, ... E ADQUIRA UM PHILCO, APROVEITANDO NOSSO PLANO ESPECIAL
DE PAGAMENTO EM PRESTAÇÕES E SEM ENTRADA!

HERMES MACEDO S. A.
IMPORTAÇÃO E COMÉRCIO
CURITIBA, PONTA GROSSA, LONDRIANA E MARINGÁ.

— Materiały Łokciowe —
SPRZEDAŻ HURTOWNA I DETALICZNA

JOHNSON & Cia.

Praça Generoso Marques, 26

CAIXA POSTAL 286 — Adres Telegr.: EDEMUNDO

TELEFON 2-6-2-7 — CURITIBA

MÓWI SIĘ PO POLSKU

Przemówienie Prez. Rzeczypospolitej Augusta Zaleskiego

Życzenia i apel do Rodaków w Kraju i na wychodźstwie o wytrwanie i pracę dla Ojczyzny

ZNACZENIE LEGALIZMU

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej przebywający na wygnaniu w Londynie p. August Zaleski, wygłosił z okazji Nowego Roku przemówienie do obywateli polskich w Kraju i na Obczyźnie; podajemy je dosłownie według Polskiej Agencji Telegraficznej.

"Panie Premierze, Panie Generale, Panie Prezisie Rady Narodowej, Panie i Panowie,

Dziękuję Panom za życzenia, które Panowie złożyli na moje ręce dla Polski i dla mnie osobiście.

Jeżeli dorocznym zwyczajem zastanowimy się nad tym, co przyniósł nam rok ubiegły, to możemy skonstatować, iż nasza poważna zmiana w położeniu międzynarodowym.

Rok temu mogliśmy stwierdzić, iż wśród państw zachodnich rozpoczęła się proces rozumienia prawdziwych celów polityki Związku Sowieckiego. Dziś widzimy, iż w znacznym stopniu pod wpływem rozwoju sytuacji wojennej w Korei proces ten się pogłębił.

CO PRZYNIÓSŁ 1951 ROK

Nie możemy jednak powiedzieć, że zrozumienie sytuacji jest kompletne, ani że jest ono powszechne. Jest jeszcze bowiem wiele ludzi, którzy ludzą się, iż uległością i ustępstwami można zmienić cele polityczne sowieckie. Ale i wśród tych, którzy rozumieeli, iż to jest niemożliwe, znajduje się znaczna ilość takich, którzy dążą do utrzymania sytuacji obecnej jedynie przez wzmocnienie obronności Zachodu. Nie zdają sobie oni sprawy z tego, że równowaga sił na świecie została tak przesunięta na korzyść Rosji przez układy teherańskie i jałtańskie, iż bez cofnięcia Związku Sowieckiego do granic z przed roku 1939 nie może być mowy o utrzymaniu pokoju na czas dłuższy.

A dla nas Polaków i dla wszystkich krajów pozostających wbrew swej woli za tak zwana "żelazną kurtyną" — zrozumienie tego faktu przez zachodnią opinię publiczną jest rzeczą pierwszorzędnej wagi. Nie ulega wątpliwości jednak, że rok 1951 przyniósł nam znaczne postępy na drodze do wyjaśnienia sytuacji, co dało w rezultacie początek działalności państw zachodnich w dwóch bardzo ważnych dziedzinach. Zabrano się do realizacji wielkiego programu zbrojeń a zarazem wzmogło się na kontynencie poczucie potrzeby skonsolidowania Europy, które od dłuższego już czasu jest dążeniem Stanów Zjednoczonych.

KONSOLIDACJA EUROPY

Wiemy wszyscy, jak wielkie trudności natury politycznej i gospodarczej stoją na drodze do zrealizowania obu tych celów. Szeregowe rozpatrzenie tych trudności wymagałoby wiele czasu i przerażałoby ramy krótkiego przemówienia. Musimy ograniczyć się do skonstatowania, że rok temu świat zachodni uważał jeszcze, iż najskuteczniejszym sposobem przeciwstawienia się imperializmowi rosyjskiemu, jest dobrobyt szerokiemi mas który był powszechnie uważany za antydot przeciwkomunizmowi. Dziś rządy państw demokratycznych doszły do przekonania, iż to nie wystarczy i przystąpiły do budowania siły wojskowej oraz do konsolidacji Europy.

Zmiana ta nakłada na nas nowe obowiązki. Musimy dbać bowiem nie tylko o to, aby przy tej nowej fazie aktywności Zachodu Narod Polski nie poniósł żadnych szkód, lecz również o to, aby wyzyskać nowe okoliczności dla poczynienia wszystkiego co jest w naszej mocy dla odzyskania niepodległości naszego Państwa.

DO RODAKÓW W KRAJU

Z tą myślą uważałem za swój obowiązek przestać przy sposobności składania życzeń świątecznych Rodakom naszym pozostającym w Kraju, wszystkim dostępnymi mi drogami oświadczenie, z którym pragnę Państwa zapoznać.

"Obywatele Rzeczypospolitej, W chwili, gdy cały świat chrześcijański święci rocznicę najważniejszego zdarzenia, jakie zaszło w historii Ludzkości — rocznicę zejścia Syna Bożego na ziemię, w sercu każdego, choćby najbardziej nieszczęśliwego człowieka, budzi się iskra nadziei opartej na wierze, że zgodnie z nauką Chrystusa nadzieje czas, gdy dobro zatryumfuje nad złem.

W ten dzień uroczysty, my Polacy zwykliśmy wymieniać między sobą wzajemne życzenie. Więc i ja, jako przebywający na uchodźstwie Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, zwracam się do Was Rodacy pozostający w Kraju, z gorącymi życzeniami, aby skończył się mrok niewoli moskiewskiej, w której się znajdujecie i aby na ziemi polskiej zapanała wolność. W ten dzień Bożego Narodzenia niech wzmocni się w sercach Waszych nadzieja, że przyjdzie i dla Polski chwila wyzwolenia.

Niestety, nie mogę Wam powiedzieć, kiedy to nastąpi. Może jeszcze sporo wody upłynie w naszych polskich rzekach i dużo będzie musieli przecierpieć i przetrwać z zacienionymi wargami, ale nie traccie nadziei: nadejdzie chwila! A historia w obecnych warunkach płynie w coraz szybszym tempie.

OSTRZEŻENIE

Ostrzegam Was jednak, nie pozwalajcie się zwodzić różnego rodzaju nieodpowiedzialnym czynnikom i prowokatorom, którzy namawiać Was będą do niebezpiecznych

Kraju, wszystkim dostępnymi mi drogami oświadczenie, z którym pragnę Państwa zapoznać.

"Obywatele Rzeczypospolitej, W chwili, gdy cały świat chrześcijański święci rocznicę najważniejszego zdarzenia, jakie zaszło w historii Ludzkości — rocznicę zejścia Syna Bożego na ziemię, w sercu każdego, choćby najbardziej nieszczęśliwego człowieka, budzi się iskra nadziei opartej na wierze, że zgodnie z nauką Chrystusa nadzieje czas, gdy dobro zatryumfuje nad złem.

W ten dzień uroczysty, my Polacy zwykliśmy wymieniać między sobą wzajemne życzenie. Więc i ja, jako przebywający na uchodźstwie Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, zwracam się do Was Rodacy pozostający w Kraju, z gorącymi życzeniami, aby skończył się mrok niewoli moskiewskiej, w której się znajdujecie i aby na ziemi polskiej zapanała wolność. W ten dzień Bożego Narodzenia niech wzmocni się w sercach Waszych nadzieja, że przyjdzie i dla Polski chwila wyzwolenia.

Niestety, nie mogę Wam powiedzieć, kiedy to nastąpi. Może jeszcze sporo wody upłynie w naszych polskich rzekach i dużo będzie musieli przecierpieć i przetrwać z zacienionymi wargami, ale nie traccie nadziei: nadejdzie chwila! A historia w obecnych warunkach płynie w coraz szybszym tempie.

OSTRZEŻENIE

Ostrzegam Was jednak, nie pozwalajcie się zwodzić różnego rodzaju nieodpowiedzialnym czynnikom i prowokatorom, którzy namawiać Was będą do niebezpiecznych

i bezowocnych czynów. Czyny nie przemysłane, choćby nawet najbardziej bohaterskie przyniosą nam tylko jedyną represję, mającą na celu tępienie wszystkiego co polskie i co chrześcijańskie.

Pamiętajcie, że polskie legalne władze państwowe: Rząd Rzeczypospolitej, Naczelny Wódz Polskich Sił Zbrojnych i ja znajdujemy się w wolnym świecie i czujemy. Wszędzie siły nasze i całego wychodźstwa są skierowane jedynie i wyłącznie na pracę dla odzyskania Niepodległości. Naszym obowiązkiem jest przestrzegać Was przed ponoszeniem niepotrzebnych ofiar. Gdy nadejdzie czas i gdy otrzymamy od powiednie gwarancje co do przyszłości Polski, my tu podniesiemy sztandar Rzeczypospolitej, aby iść Wam z pomocą. To jest bowiem jedyny cel dla którego pozostaliśmy dobrowolnie na obczyźnie.

Najuroczystej zapewniam Was, że ani Rząd, ani Naczelny Wódz, ani ja nie mamy żadnego zamiaru zatrzymania władzy w Polsce w naszych rękach. My chcemy jedynie uczynić wszystko co leży w ludzkiej mocy dla Waszego wyzwolenia, i odnieść do Polski sztandar z Orłem Białym w Koronie i oddać go w Wasze ręce. Niezwłocznie po odzyskaniu Niepodległości sam Narod w wolnych wyborach powoła do władzy tych, do których mieć będzie zaufanie.

Oto wszystko, do czego ja, jako stróż i obrońca prawa dążę, o co walczę i o co się modlę. Tak mi dopomóż Bóg".

Taka jest treść oświadczenia, które złożyłem Rodakom naszym pozostającym w Kraju.

APEL DO UCHODŹCTWA

Obecnie zwracam się do uchodźstwa polskiego z gorącym wezwaniem, aby i ono wypełniło przypadającą nań część pracy nad odbudowaniem wolnego, całego i niepodległego Państwa Polskiego. Wiem, jak wielkie przeszkody stoją przed nami. Wiem też, jak trudno jest dla niektórych z nas myśleć kategoriami państwowymi, kiedy Państwo nasze istnieje prawie wyłącznie jako pojęcie prawne.

Wprawdzie pojęcia o państwie i narodzie wytworzyły się w Polsce współcześnie z takimi pojęciami na Zachodzie, ale wytworzyły się one w warunkach zupełnie odmiennych. Gdy na Zachodzie myśl polityczna XIX wieku szła w kierunku identyfikowania narodu i państwa, nasza myśl polityczna starała się oba te pojęcia od siebie oddzielić nasz naród bowiem był wtedy podzielony między wrogię nam państwa i musiał szukać możliwości istnienia jako scalona jednostka poza pojęciem państwa. To daje dziś pewne mylne, choć może zrozumiałe poglądy. Pewna ilość ludzi, którzy podczas rozbiorów dla dobra naszej sprawy starali się oddzielać pojęcia narodu od pojęcia państwa, lub którzy później takie pojęcia pochodzące z czasów niewoli sobie przyswoili, nie przystosowali się podczas krótkiego istnienia państwa polskiego, do zachodnich pojęć identyfikujących naród i państwo. Teraz gdy państwo polskie istnieje prawie wyłącznie w dziedzinie prawa, tym trudniej im jest myśleć tymi zachodnimi kategoriami.

PRZEMYSŁ WOJENNY W POLSCĘ POTRZEBUJE STRATEGICZNYCH RUD I METALI

SZTOKHOLM, (ZPPA) — Brak kruszców strategicznych, spowodowany naciskiem Ameryki na kraje, które nie wchodzi w orbitę bloku sowieckiego, aby ich nie sprzedawały za żelazną kurtynę, silnie się daje odczuć przemysłowi wojennemu w Polsce. Reżim stara się o ich zdobycie w różny sposób, nie wyłączając szantażu. Dowodem tego jest wymuszenie na Szwecji dostaw pewnej ilości tak ważnych materiałów, jak wolfram i molybden, a z produkcji, łożysk kulkowych. Układ w tej sprawie niedawno podpisano w Warszawie między rządem szwedzkim i warszawskim. Brak węgla zmusił Szwecję do podpisania tego układu.

W 1938 Szwecja otrzymywała z Polski bez mała dwa i pół miliona ton węgla i nieco więcej z Wielkiej Brytanii. W 1950 roku Wielka Brytania dostarczyła tylko połowę przedwojennej ilości, co czyni import z Polski sprawą szczególnej wagi dla Szwedów. W 1951 roku przywóz z Wielkiej Brytanii spadł jeszcze bardziej. To właśnie stawiając Szwedów w przymusowe położenie dało reżimowi sposobność do wzmocnienia presji.

Na takim tle prowadzono rokowania zakończone układem w ze-

szłym miesiącu. Cena węgla polskiego w ciągu 12 miesięcy została wyśrubowana z 83 do 128 koron za tonę z dostawą do portu szwedzkiego.

Równocześnie z presją węglową w końcowej fazie rokowań reżim zastosował presję dyplomatyczną wysyłając ostre noty w sprawie zbliżającej marynarzy polskich. Presja węglowa i dyplomatyczna łącznie miały na celu podwojenie dostaw szwedzkich rud żelaza z 1.400.000 ton, zamiast 700.000 ton), zwiększenie dostaw maszyn oraz łożysk kulkowych. Delegaci Warszawy uchylali się od jakiegokolwiek rozmów w sprawie węgla póty, póki Szwecja nie zgodzi się na dostawę tych artykułów, które wszystkie mają, oczywiście, duże znaczenie strategiczne.

W rezultacie przyciśnięci do muru Szwedzi zgodzili się sprzedać Warszawie milion ton rudy za 65 milionów koron, około 500 ton łożysk kulkowych — artykuł specjalnie cenny strategicznie — za 60 milionów koron, ryb, celulozy i garbników za 60 milionów. W sumie daje to 185 milionów koron. A ponadto maszyny i sprzęt inwestycyjny za 60 milionów koron na kredyt w ramach umowy z 1947 roku,

która to umowa przewiduje wieloletnie dostawy inwestycyjny dla Polski na łączną kwotę 360 milionów koron. W rezultacie reżim otrzymał ogromnie ważne artykuły potrzebne mu do kontynuowania planu 6-letniego; Szwedzi musieli ustąpić zarówno co do dostaw ich artykułów, jak i co do wysokich cen zadanych za węgiel polski.

Szwecja formalnie nie należy do północno-atlantycznego przymierza, ale postępowanie jej, oczywiście, narzuca ją na krytykę Amerykanów. Szwedzi ze swej strony podkreślają, że sprężenie rud alkańskich z wielkimi piecami Ruhry pod egidą planu Schumana narusza ich interesy jako konkurencyjnego producenta rudy; że w nowej sytuacji muszą oni dążyć do zwiększenia własnej produkcji rudy, którą nadmiar eksportowego nie mogą sprzedawać Brytyjczykom (jakby chcieli) póty, póki Wielka Brytania w zamian nie może dać więcej węgla. Przede wszystkim nie mogą oni przyjmować nauk moralnych od Amerykanów tak długo, póki Ameryka nie zaopatrzy ich w konieczny dla nich węgiel bez żadnych brakujących im amerykańskich dolarów.

BISKUP GAWLIŃSKI U PAPIEŻA

RZYM, (IC) — W dniu 1 lutego Ojciec św. Pius XII przyjął na prywatnej audyencji księdza biskupa Józefa Gawlińca, opiekuna uchodźców polskich, który niedawno powrócił do Rzymu ze swej kanonicznej wizytacji w Danii i Niemczech zachodnich. Biskup Gawliński zdał Papieżowi sprawozdanie z duszpasterstwa polskiego na emigracji, podkreślając przy tym w szczególności sposób wspólnego pomocy, jakiej emigracja polska doznaje od Polonii Amerykańskiej. Ojciec św. był szczególnie wzruszony działalnością Ligi Katolickiej oraz gwiazdkową zbiórką dla sierót polskich.

Biskup Gawliński uzyskał błogosławieństwo papieskie dla nowego wydawnictwa "Hosianum", które dotychczas wydało drukiem trzy książki, a mianowicie: profesora Haleckiego "Eugeniusz Pacelli — Papież Pokoju", Siostry da Pozzo

"Jadwiga — królowa i święta" w języku włoskim oraz księdza Walczewskiego "Tragedia polskich uchodźców w Niemczech" po francusku. Biskup Gawliński wręczył Ojcu św. album fotokopii polskich dzieł sztuki z Wystawy Watykańskiej. Przy tej okazji Papież wyraził się bardzo pochlebnie o religijnej sztuce polskiej.

Co do losu Polski Ojciec święty oświadczył, że codziennie modli się za cały naród polski i wierzy w jego lepszą przyszłość. Audyencja zakończyła się udzieleniem papieskiego błogosławieństwa dla wszystkich Polaków w kraju i na emigracji.

"POWIEDZ ZACHODOWI"

Narodowy Komitet Wolnej Europy wydał w języku polskim broszurę Jerzego Gliksmana p.t. "Powiedz Zachodowi!" (98 stron, format 3 x 4), w której autor opisuje sowieckie więzienia i obozy.

Brat przyrodni autora Wiktor Alter, jeden z przywódców Bundu, stracony został w r. 1941 przez władze sowieckie, na podstawie fałszywego oskarżenia NKWD. Sam Jerzy Gliksman spędził dwa lata w sowieckich więzieniach. Uwolniony na podstawie amnestii w 1941 roku, po latach wędrówki po Azji Środkowej i Europie przybył do Stanów Zjednoczonych w r. 1946.

złił się bardzo pochlebnie o religijnej sztuce polskiej.

Co do losu Polski Ojciec święty oświadczył, że codziennie modli się za cały naród polski i wierzy w jego lepszą przyszłość. Audyencja zakończyła się udzieleniem papieskiego błogosławieństwa dla wszystkich Polaków w kraju i na emigracji.

Broszura "Powiedz Zachodowi!" jest skrótem książki p.t. "Tell the West" wydanej w r. 1948 przez Gresham Press, 11 Boradway, New York, 4 N. Y. Streszczenia dokonali sam autor. Broszurę otrzymał może na bezpłatnie za zwrot kosztów przesyłki w znaczkach pocztowych, z "National Committee for a Free Europe, Inc." 110 West 57 Street, New York, N. Y.

Broszura jest niewielka i opiata pocztowa w Stanach Zjednoczonych wynosi 3 centy. Prawdopodobnie opłata z innych krajów wyniesie tyle co list zagraniczny, najlepiej w międzynarodowych kuponach pocztowych. (NECFE)

Ludzie ci nie doceniają znaczenia istnienia ciągłości prawnej państwa polskiego. Zdradzają oni chęć wrócenia do rozumowania z czasów niewoli i gotowi by byli, nie zdając sobie sprawy w pełni, wyrzec się tego wszystkiego co osiągnęło państwo polskie w dziedzinie prawa międzynarodowego podczas 20 lat swego istnienia. Przypuszczam jednak, że ilość ludzi rozumujących tymi kategoriami jest znikomą. Natomiast mam głębokie przeświadczenie, że bardzo duża większość Narodu Polskiego w Kraju i na uchodźstwie zdaje sobie sprawę z tego, że ciągłość prawa państwa polskiego, jest najlepszą podstawą na której oprócz możemy naszą walkę o przyszłość Rzeczypospolitej. Uznawanie tej ciągłości stwarza stan prawny, w którym wszystkie akty dokonane przez tak zwany "rząd" narzucony Polsce przez obcych nie mają wartości. Obala ona również w stosunku do Polski umowę teherańską i jałtańską, które zostały zawarte bez udziału legalnego Rządu Polskiego i stawia Rzeczypospolitą w tej samej sytuacji prawnej w jakiej była dnia 4 lipca 1945 roku. Innymi słowy: odejście od legalizmu — to, albo uznanie tego co dzieje się obecnie w Polsce, albo przyznanie się do powrotu sytuacji sprzed roku 1914; to przyznanie teorii "Siła przed Prawem", to pogodzenie się z twierdzeniem, że Rzeczpospolita przestała istnieć.

Legalizm — to protest przeciwko temu co się dzieje w Polsce; to stwierdzenie wiary w zasadę "Prawo przed Siłą"; to zadokumentowanie prawdy, że Narod Polski nigdy nie pogodzi się z utratą własnego państwa.

Legalizm — to protest przeciwko temu co się dzieje w Polsce; to stwierdzenie wiary w zasadę "Prawo przed Siłą"; to zadokumentowanie prawdy, że Narod Polski nigdy nie pogodzi się z utratą własnego państwa.

PRACA DLA POLSKI

Nie ulega wątpliwości, że znaczna część uchodźstwa w tej własnie myśli pracuje wedle swych możliwości dla sprawy polskiej. Wiem, iż wszyscy prawie Polacy na uchodźstwie zmuszeni są pracować i to ciężko na chleb. Ale wiem też, że bardzo wielu z nich znajduje czas na to, aby poza tym pracować dla Rzeczypospolitej, czy to w Radzie Narodowej, czy dla Skarbu Narodowego zbierając lub placąc składki, czy w organizacjach społecznych, czy na polu nauki i sztuki, czy wreszcie poświęcając się studiom politycznym, ekonomicznym lub wojskowym z myślą o walce, którą prowadzimy i prowadzić będziemy dla odzyskania wolności.

Ogromna ta praca, w której biorą udział dziesiątki tysięcy ludzi ześrodkowana jest wokół władz legalnych Rzeczypospolitej. Ponieważ wszystkim tym ofiarnym pracownikom przyswiecają te same ideały, więc praca ich tworzy pewną całość, której skutki będą tym lepsze im wysiłki będą większe i im będą one bardziej skoordynowane. Sądzę, że w naszych warunkach możemy być zadowoleni z istniejącego stanu rzeczy pod tym względem. Nie powinniśmy jednak oddawać się znużeniu, iż więcej zrobić nie możemy. Przeciwnie jest jeszcze wielkie pole do pracy i to nie tylko dla tych, którzy obowiązki swe wobec Państwa już wykonują, ale dla wszystkich, szczególnie w chwilach, które mogą się okazać dla przyszłości naszej Ojczyzny decydującymi, jak chwila obecna. Musimy pamiętać, że może niewiele czasu nam zostaje do przygotowania się na moment ważnych decyzji, które mogą mieć wielki wpływ na naszą bezpośrednią, a może nawet i na dalszą przyszłość."

Składając wszystkim Rodakom serdeczne życzenie na Rok Nowy, dziękuję tym ofiarnym pracownikom, którzy już dziś tyle robią na niwie państwowej i życzę im oraz tym wszystkim, którzy przyłączą się do nich w przyszłości, powodzenia w ich pracy.

A błogosławieństwo ich Bóg błogosławi."